Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 326 (1026) ROK IV — WARSZAWA — SOBOTA 24 LISTOPADA 1951 R. — WYDANIE II — CENA 15 gr

Załoga huty „Zabrze" wykonała plan na rok 1951

Na wybrzeżu centralnym 35 zakładów pracuje już na poczet roku 1952

(f) Każdego dnia napływają nowe meldunki od załóg fabryk i hut o realizacji rocznych planów produkcyjnych. Wiele zakładów wykonuje już zadania trzeciego roku planu 6-letniego.

W dniu 20 bm. huta „Zabrze" wykonała plan wartościowy na rok 1951. W ostatnich miesiącach wydajność pracy w hucie „Zabrze" wzrosła w porównaniu z początkiem bieżącego roku o ponad 20 procent. Na zwiększenie wydajności wpłynęły w dużym stopniu cotygodniowe narady produkcyjne, na których analizuje się szczegółowo wykonanie planów tygodniowych oraz zapoznawanie z planami dziennymi wszystkich członków załogi.

Wśród przodujących członków załogi na czoło wysunęli się m. in. przodownik brygady formierskiej — Płóciennik, szlifierz — Melich, wiertacz — Woroniak, formierz — Salbierak oraz Czesław Paczka, stojący na czele brygady młodzieżowej.

Napływają również meldunki o wykonaniu rocznych planów przez poszczególne wydziały w hutach. M. in. roczny plan ilościowy wykonał wydział aglomerowni huty „Kościuszko". Do wykonania planu aglomerowni przyczyniła się poważnie brygada młodzieżowa pod kierunkiem Mariana Matusika, który wykonuje przeciętnie 139 procent normy.

Roczny plan ilościowy wykonały również dwa wydziały huty im. F. Dzierżyńskiego.

W hucie „Baildon" odlewnia stali, która wykonała plan roczny wartościowo już w dniu 26 października, zobowiązała się wykonać ponad plan do końca roku dziesiątki tysięcy ton odlewów.

W hucie im. J. Stalina, w wydziale, który 17 bm. wykonał plan roczny wartościowo, na czoło załogi wysuwają się: Karol Langer — pierwszy walcownik i Emanuel Musiał — śrubowy.

*

W Szczecińskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym, które wykonało roczny plan produkcyjny na 44 dni przed terminem, wyróżniła się załoga zarządu II, pracująca przy odbudowie portu. Poważne sukcesy uzyskała także załoga zarządu I, rozbudowująca stocznię, Zakłady Włókien Sztucznych w Żydowcach oraz fabrykę papieru w Skolwinie.

Również załogi Gdańskiego Zjednoczenia Elektromontażowego ukończyły przedterminowo realizację planu rocznego.

Dotychczas 35 załóg robotniczych na Wybrzeżu Centralnym rozpoczęło już pracę na poczet zadań trzeciego roku planu 6-letniego. Załoga garbarni w Rumii-Zagórzu, po wykonaniu planu rocznego, zobowiązała się wyprodukować do końca roku 2.500 metrów kwadratowych skóry miękkiej ponad plan.

Liczba zakładów pracy woj. zielonogórskiego, które przekroczyły już zadania planu rocznego, sięga 12. Przoduje fabryka zgrzeblarek bawełnianych w Zielonej Górze.

Spośród zakładów podległych Zarządowi Przemysłu Sprzętu Gospodarskiego — pierwsza zameldowała o wykonaniu rocznego planu załoga Zakładów w Cieszynie.

Ponad pół miliona ton cukru wyprodukowano już w tegorocznej kampanii

(f) W tegorocznej kampanii wyprodukowano dotychczas 570 tysięcy ton cukru. Obecnie prawie wszystkie cukrownie przekraczają znacznie plany dobowych przerobów buraków. Najlepszymi osiągnięciami na tym odcinku szczyci się załoga jednej z największych cukrowni „Małoszyn", w której planowany dobowy przerób jest przekraczany o blisko 4 tysiące kwintali buraków. 1.500 kwintali buraków ponad plan przerabia załoga cukrowni „Kłuczewo" w woj. szczecińskim. Kilkadziesiąt cukrowni przekracza dobowe plany przerobu o 500 — 800 kwintali buraków.

Dobrze przebiega kampania w cukrowniach woj. gdańskiego. Wiele cukrowni tego okręgu zameldowało już o wykonaniu w 50 procentach kampanijnego przerobu buraków.

Poważne sukcesy osiągają cukrownie gdańskie w walce o obniżenie strat. M. in. załoga cukrowni w Pruszczu Gdańskim obniżyła straty cukru przy produkcji o 0,3 procent.

Premie za osiągnięcia w rozwoju hodowli

(f) Od dwóch tygodni w gminach wszystkich województw odbywa się premiowanie przodujących rolników-hodowców za ich osiągnięcia hodowlane.

W gminie Kunice, pow. Legnica, w woj. wrocławskim, premie pieniężne oraz dyplomy uznania i listy pochwalne otrzymało 28 przodujących hodowców. M. in. premię i dyplom uznania otrzymał Ignacy Szuszkiewicz z gromady Kunice. W ciągu pół roku ob. Szuszkiewicz uzyskał od swoich dwóch krów ponad 4.700 litrów mleka o dużej zawartości tłuszczu.

Spośród przodujących rolników-hodowców woj. gdańskiego, którzy otrzymali nagrody za swoje osiągnięcia hodowlane, wymienić należy ob. Czesława Karczmarczyka, właściciela 7-hektarowego gospodarstwa z Pępowa. Ob. Karczmarczyk posiada 7 sztuk doskonale utrzymanego bydła rogatego.

W powiecie Gryfino (woj. szczecińskie) premie pieniężne otrzymało 42 hodowców z gmin: Wełtyn, Żurawia i Radziszewo. M. in. premie oraz dyplom uznania otrzymał przodujący hodowca z gromady Pniewo — Józef Żołnierzyk, który wyhodował 3 rasowe krowy i dwoje cieląt.

W woj. krakowskim premie pieniężne, dyplomy uznania i listy pochwalne otrzymało już ponad 3 tysiące rolników-hodowców.

Przed III Wszechzwiązkową Konferencją Obrońców Pokoju

(f) MOSKWA (PAP). W Moskwie rozpoczyna się 27 bm. III Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju. Konferencja poprzedzona została republikańskimi i obwodowymi konferencjami obrońców pokoju, na których wybrano 1.100 delegatów, którzy reprezentować będą na III Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju narody wielkiego Związku Radzieckiego.

Wśród delegatów znajdują się robotnicy, kołchoźnicy, inżynierowie, technicy, pisarze, uczeni itd.

W obradach III Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju wezmą udział przedstawiciele Światowej Rady Pokoju. Referat o walce narodu radzieckiego o pokój wygłosi przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — Mikołaj Tichonow.

Nowa propozycja delegacji armii ludowej w sprawie linii demarkacyjnej w Korei

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że 21 listopada na posiedzeniu podkomisji, obradującej w Panmundżonie, delegaci koreańsko - chińscy oświadczyli, że w zasadzie zgadzają się na ostatnie propozycje amerykańskie w sprawie tymczasowej wojskowej linii demarkacyjnej w Korei.

Delegaci koreańsko - chińscy zaproponowali następujący tekst porozumienia w sprawie linii demarkacyjnej:

1) faktyczna linia frontu (linia kontaktu) stanowi wojskową linię demarkacyjną i obie strony walczące wycofują swe wojska o 2 km od tej linii, tworząc w ten sposób strefę zdemilitaryzowaną;

2) podkomisja wytycza wojskową linię demarkacyjną oraz granice strefy neutralnej, biegnące o 2 km na południe i na północ od wojskowej linii demarkacyjnej;

3) mimo, że działania wojenne będą trwały, linia demarkacyjna i obszar strefy zdemilitaryzowanej nie ulegną żadnym zmianom, jeśli ostateczne porozumienie w sprawie rozejmu będzie podpisane przed upływem 30 dni od chwili zatwierdzenia linii demarkacyjnej i obszaru strefy zdemilitaryzowanej przez obie delegacje w pełnym składzie.

Jeśli do chwili podpisania ostatecznego porozumienia w sprawie rozejmu upłynie więcej niż 30 dni, to linia demarkacyjna i strefa neutralna ulegną poprawkom, odpowiadającym zmianom, jakie ewentualnie nastąpią w położeniu linii frontu.

Tajne porozumienie Adenauera z przywódcami bloku atlantyckiego w sprawie przyspieszenia remilitaryzacji Trizonii

(f) PARYŻ (PAP). Jak już donosiliśmy, w Paryżu obradował Adenauer z ministrami spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji. Celem tych obrad było przyspieszenie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i pełnego włączenia ich do wojennych planów imperialistów amerykańskich. Przeciwko tej zmowie imperialistów ostro zaprotestował potężnymi demonstracjami naród francuski. Przeciwko planom zbrodniarzy amerykańsko-hitlerowskich protestują wszystkie narody miłujące pokój, a szczególnie te, które doznały straszliwych cierpień od hitlerowskich okupantów.

22 bm. w godzinach wieczornych ogłoszono oficjalny komunikat o naradach Adenauera z ministrami spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. Narady te, jak wiadomo, odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

Komunikat stwierdza, że postanowiono przyspieszyć włączenie Niemiec zachodnich do agresywnego paktu atlantyckiego. Komunikat zawiera zapowiedź „zmiany" statutu okupacyjnego. W istocie rzeczy jednak faktyczna pozycja mocarstw zachodnich, a zwłaszcza USA, nie ulegnie żadnej zmianie. Komunikat zaznacza bowiem, że mocarstwa zachodnie nadal będą utrzymywać w Trizonii swe wojska.

Trzej ministrowie spraw zagranicznych mocarstw zachodnich oraz Adenauer wyrażają w komunikacie pełne poparcie dla nielegalnego wniosku, przedstawionego przez delegację amerykańską w ONZ w sprawie „zbadania warunków w Niemczech zachodnich, Berlinie i w Niemczech wschodnich". Wniosek ten — jak wiadomo — jest sprzeczny z podstawowymi postanowieniami Karty NZ i zmierza do odwrócenia uwagi od zagadnienia zjednoczenia Niemiec.

Uczestnicy narady przyznają w komunikacie, że zawarto szereg tajnych porozumień, które „w chwili obecnej nie będą opublikowane".

W kołach dziennikarskich podaje się, że owe tajne porozumienia dotyczą spraw związanych z remilitaryzacją Niemiec zachodnich, z wskrzeszeniem Wehrmachtu, ze wzmożeniem produkcji zbrojeniowej w Niemczech zachodnich oraz z poparciem mocarstw zachodnich dla odwetowej nagonki Adenauera.

Szczegóły tych porozumień trzymane są w tajemnicy w obawie przed oburzeniem opinii publicznej.

Na konferencji prasowej Adenauer podkreślił, że przybył do Paryża przede wszystkim dla odbycia rokowań z Achesonem, ponieważ „wszelkie decyzje dotyczące Niemiec zachodnich są podejmowane w Waszyngtonie". Adenauer zaznaczył dalej, że „decyzje amerykańskie w sprawie Niemiec budzą w Niemczech zachodnich wielkie nadzieje".

Dodał, że jednym z głównych celów Adenauera jest niedopuszczenie do odprężenia w sytuacji międzynarodowej. I dlatego Adenauer występuje z żądaniami rewizjonistycznymi pod adresem Polski, Czechosłowacji i innych krajów. W polityce swej — pisze ten dziennik — Adenauer liczy przede wszystkim na poparcie Amerykanów.

Publicysta francuski Pertinax w dzienniku „Paris - Presse" stwierdza, że Adenauer dąży do wykorzystania planu Schumana i „armii europejskiej" w celu osiągnięcia hegemonii niemieckiej, pod kontrolą amerykańską, w Europie zachodniej zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i wojskowej.

Prawicowy dziennik „Information" przyznaje, że Francja jest oburzona wizytą Adenauera który jest przedstawicielem skrajnie militarystycznych kół niemieckich. Adenauer, popierany przez Waszyngton uzyskał już zgodę USA na wystawienie 400-tysięcznej armii niemieckiej. Fakt ten budzi niepokój we Francji. Skoro Adenauer — pisze ten dziennik — będzie miał 400-tysięczną armię, wówczas będzie mógł zwiększyć stan liczebny i uzbrojenie swych wojsk, bez względu na stanowisko mocarstw zachodnich.

Tygodnik „Observateur" pisze: Zaproszenie Adenauera do Paryża w czasie trwania sesji ONZ — nosi charakter prowokacji.

W „Lettres Francaises" czytamy: Adenauer nie jest Niemcem, do którego mogą mieć zaufanie ci, którzy pragną pokoju. Adenauer jest bowiem związany z magnatami Zagłębia Ruhry i z hitlerowskimi generałami. Dąży on do zorganizowania Europy na modłę Hitlera i Petaina. I dlatego Adenauer kwestionuje granicę na Odrze i Nysie. Żądanie ziem polskich na wschód od Odry i Nysy jest tak samo nieuzasadnione, jak żądanie Alzacji i Lotaryngii.

Czasopismo to w zakończeniu stwierdza: Francuzi nigdy nie staną na baczność przed swymi mordercami i dlatego odrzucają program Adenauera i jego amerykańskich i francuskich protektorów.

Program wzmożenia kampanii przeciw ZSRR, Polsce i Czechosłowacji

(f) NOWY JORK (PAP). Dzienniki amerykańskie w korespondencji z Paryża donoszą, że na konferencji z ministrami spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich Adenauer wysuwa konkretne żądania rewizjonistyczne. Adenauer domaga się od mocarstw zachodnich, by poparły w całej pełni rewizjonistyczny program skrajnie reakcyjnych kół militarystycznych i odwetowych w Niemczech zachodnich. Dziennik „Chicago Sun Times" podaje, że Adenauer popierany przez Achesona, przygotował program wzmożenia antypolskiej i antyczeskiej kampanii rewizjonistycznej oraz nagonki antyradzieckiej, by w ten sposób odwrócić uwagę opinii publicznej zarówno w Trizonii jak i w krajach Europy zachodniej od problemu zjednoczenia Niemiec.

Adenauer, jak podaje powyższy dziennik, domaga się również szybkiego wskrzeszenia niemieckiego sztabu generalnego wraz z jego wszystkimi oddziałami oraz rozbudowy niemieckiego przemysłu zbrojeniowego.

Prasa francuska potępia antypolskie zapędy Adenauera

PARYŻ (PAP). Prasa francuska stwierdza, że Adenauer, wystąpił z postulatem przyspieszenia remilitaryzacji Niemiec zachodnich, wskrzeszenia Wehrmachtu i uznania programu odwetowego niemieckich kół militarystycznych, a zwłaszcza rewizji granicy na Odrze i Nysie.

Prawicowy „Ce Matin" stwierdza, że jednym z głównych celów Adenauera jest niedopuszczenie do odprężenia w sytuacji międzynarodowej. I dlatego Adenauer występuje z żądaniami rewizjonistycznymi pod adresem Polski, Czechosłowacji i innych krajów. W polityce swej — pisze ten dziennik — Adenauer liczy przede wszystkim na poparcie Amerykanów.

Publicysta francuski Pertinax w dzienniku „Paris - Presse" stwierdza, że Adenauer dąży do wykorzystania planu Schumana i „armii europejskiej" w celu osiągnięcia hegemonii niemieckiej, pod kontrolą amerykańską, w Europie zachodniej zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i wojskowej.

Prawicowy dziennik „Information" przyznaje, że Francja jest oburzona wizytą Adenauera który jest przedstawicielem skrajnie militarystycznych kół niemieckich. Adenauer, popierany przez Waszyngton uzyskał już zgodę USA na wystawienie 400-tysięcznej armii niemieckiej. Fakt ten budzi niepokój we Francji. Skoro Adenauer — pisze ten dziennik — będzie miał 400-tysięczną armię, wówczas będzie mógł zwiększyć stan liczebny i uzbrojenie swych wojsk, bez względu na stanowisko mocarstw zachodnich.

Tygodnik „Observateur" pisze: Zaproszenie Adenauera do Paryża w czasie trwania sesji ONZ — nosi charakter prowokacji.

W „Lettres Francaises" czytamy: Adenauer nie jest Niemcem, do którego mogą mieć zaufanie ci, którzy pragną pokoju. Adenauer jest bowiem związany z magnatami Zagłębia Ruhry i z hitlerowskimi generałami. Dąży on do zorganizowania Europy na modłę Hitlera i Petaina. I dlatego Adenauer kwestionuje granicę na Odrze i Nysie. Żądanie ziem polskich na wschód od Odry i Nysy jest tak samo nieuzasadnione, jak żądanie Alzacji i Lotaryngii.

Czasopismo to w zakończeniu stwierdza: Francuzi nigdy nie staną na baczność przed swymi mordercami i dlatego odrzucają program Adenauera i jego amerykańskich i francuskich protektorów.

Amerykańscy protektorzy Adenauera i Speidla usłyszeli prawdziwy głos narodu francuskiego

(f) PARYŻ (PAP). Jak donosiliśmy dziesiątki tysięcy mieszkańców Paryża demonstrowały dnia 21 bm. wieczorem przeciwko pobytowi Adenauera w Paryżu i przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W wielu fabrykach Paryża i w okolicach Paryża robotnicy przerwali na 30 minut pracę na znak protestu przeciwko pobytowi Adenauera w Paryżu i przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Grupa uzbrojonych policjantów, atakując uczestników demonstracji, wdarła się bezprawnie do gmachu dziennika „Liberation". Usiłowali oni rozbić maszyny drukarskie i urządzenia biurowe, lecz redaktorzy i drukarze „Liberation" przeciwstawili się brutalnej napaści i zmusili policjantów do wycofania się.

Dziennik „Humanite" w artykule wstępnym stwierdza: Protektorzy pana Adenauera i hitlerowskiego generała Speidla, którzy znajdują się obecnie w Paryżu mogli podczas demonstracji dnia 21 przekonać się, co myśli naród francuski. Naród francuski jednomyślnie potępia zaproszenie do Paryża rzecznika remilitaryzacji i odwetu — Adenauera. Nie pomogło zmobilizowanie tysięcy uzbrojonych policjantów przeciwko ludowi Paryża. Mimo terroru, naród francuski wzniósł potężny okrzyk, który zapewne dotarł do uszu Achesona: „Precz z Adenauerem i jego protektorami!".

Demonstracja była wyrazem jednomyślności narodu francuskiego, który odrzuca z oburzeniem odwetowy, wojenny program Adenauera, nagonkę na Polskę, bezsilną próbę zakwestionowania granic na Odrze i Nysie, rewizję procesów zbrodniarzy hitlerowskich i odbudowę niemieckiego potencjału wojskowego.

„Liberation" pisze: Paryż protestuje przeciwko zbrodniczym planom Adenauera. Paryż pamięta bowiem zgrozę okupacji hitlerowskiej, o której zapominają Pleven i Schuman. Ministrowie francuscy zapewniali wprawdzie Adenauera, że będzie miał neohitlerowski Wehrmacht, że będzie miał swoje dywizje pancerne i samoloty, lecz Francja zaprzeczyła temu i stwierdziła, że nie dopuści do odbudowy Wehrmachtu i do remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

55-lecie urodzin tow. Klementa Gottwalda

„Przyczyniamy się do szybszego zrealizowania planu sześcioletniego"

Listy chłopów do Prezydenta RP

(f) W setkach listów i depesz, jakie otrzymuje Prezydent RP Bolesław Bierut mało- i średniorolni chłopi z różnych gromad kraju donoszą o wypełnieniu swych obowiązków wobec państwa.

Chłopi — członkowie koła ZSL — gromad Nowe Batorowo i Cieplice w pow. Elbląg zameldowali Prezydentowi RP o pełnym wykonaniu wszystkich zobowiązań wobec państwa.

Chłopi z gromady Sliwiny w pow. tczewskim donoszą Prezydentowi, że roczny plan skupu zboża wykonali z nadwyżką do 31 października br.

O pełnym wywiązaniu się ze wszystkich obywatelskich obowiązków wobec państwa w dniu 30 października br. z radością donoszą mieszkańcy gromady Tuchlin w pow. Ostrów Mazowiecka.

Z uroczystej sesji Gminnej Rady Narodowej w Bełdowie, pow. łódzkiego, wysłali chłopi do Prezydenta RP list następującej treści: „Meldujemy Ci, Obywatelu Prezydencie, o przedterminowym wykonaniu rocznego planu skupu zboża w 101 procentach, ziemniaków w 126 procentach i prawie całkowitym wywiązaniu się z zobowiązań finansowych.

Wykonując nasze obowiązki wiemy, że tym samym wzmacniamy ustrój Polski Ludowej i przyczyniamy się do szybkiego zrealizowania planu 6-letniego i do umocnienia pokoju".

O całkowitym wypełnieniu obowiązków wobec państwa donoszą w swoich listach chłopi gromady Dudowizna, w pow. Ostrów Mazowiecka, uczestnicy sesji Pow. Rady Narodowej w Myślenicach, członkowie koła ZSCh w gromadzie Sławno, w pow. Czarnków i chłopi wielu innych gromad różnych województw.

Odznaczenie przodujących chłopów woj. gdańskiego

(f) Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku — postanowieniem z dnia 20 listopada 1951 r. odznaczył — za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec państwa ludowego następujących chłopów pracujących województwa gdańskiego:

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI

1. Bielińska Jadwiga — sołtys gr. Pączewo, gm. Skórcz, pow. Starogard 2. Kołodziejczyk Jan — sołtys gr. Jurandowo, gm. Żurawiec, pow. Elbląg 3. Wierucki Marian — sołtys gr. Montowo, gm. Ryjewo, pow. Kwidzyń.

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI

4. Batkowski Stanisław — gr. i gm. Bobowo, pow. Starogard 5. Bąk Piotr — gr. i gm. Ostaszewo, pow. Gdańsk 6. Cierzan Klemens — gr. Chosnica, gm. Parchowo, pow. Kartuzy 7. Dzienisz Franciszek — gr. i gm. Strzepcz, pow. Wejherowo 8. Günther Antoni — gr. Piechowice, gm. Dziemiany, pow. Kościerzyna 9. Jezierska Janina — gr. Gołębiewko, gm. Godziszewo, pow. Tczew 10. Karas Franciszek — gr. Komary, gm. Sobieszewo, pow. Gdańsk 11. Kowalkowski Jan — gr. Gniewskie Pole, gm. Mareza, pow. Kwidzyń 12. Kropidłowski Jan — gr. Tuszkowy, gm. Lipusz, pow. Kościerzyna 13. Kukliński Paweł — gr. Gręblin, gm. Małe Walichnowy, pow. Tczew 14. Leśniak Julianna — gr. Sulicice, gm. Krokowa, pow. Wejherowo 15. Mrozek Józef — przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej w Niebądzimiu, gm. Nowa Wieś, pow. Lębork 16. Partyka Walenty — przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej w Kątach, gm. Stare Pole, pow. Malbork 17. Polak Józef — gr. Janowiczki, gm. Łebień, pow. Lębork 18. Puzdrowski Jan — gr. Rekownica, gm. Nowa Karczma, pow. Kościerzyna 19. Szczypior Alojzy Marcin — gr. Gołubie, gm. Steżyca, pow. Kartuzy.

BRĄZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI

20. Adamowski Jan — gr. Raczki Elbląskie, gm. Jegłownik, pow. Elbląg 21. Banas Józef — gr. i gm. Gardeja, pow. Kwidzyń 22. Chamczyk Czesław — gr. Łosiewo, gm. Szropy, pow. Sztum 23. Kasperowicz Leonard — gr. Brudzędy, gm. Jasna, pow. Sztum 24. Kieler Bronisław — gr. Myszewko, gm. Nowy Dwór, pow. Gdańsk 25. Klimza Bronisław — gr. Kowale, gm. Łostowice, pow. Gdańsk 26. Kołodziejczyk Janina — gr. i gm. Wicko, pow. Lębork 27. Konefał Józef — gr. Lasowice Wielkie, gm. Myszewo, pow. Malbork 28. Kruszka Franciszek — gr. Piekło, gm. Miłoradz, pow. Malbork 29. Kurowski Władysław — gr. Rudno, gm. Walichnowy Małe, pow. Tczew 30. Matysiak Kazimierz — gr. Wielka Słonca, gm. Subkowy, pow. Tczew 31. Pałucki Tytus — sołtys gr. Pułkowice, gm. Straszewo, pow. Sztum 32. Ponka Brunon — gr. Iłownica, gm. Liniewo, pow. Kościerzyna 33. Rutyna Adam — gr. Zalesie, gm. Pomorska Wieś, pow. Elbląg 34. Skibiński Stanisław — gr. Wojciechowo, gm. Choczewo, pow. Lębork 35. Strenga Wiktor — gr. Jaroszewy, gm. Pogódki, pow. Kościerzyna 36. Szulc Jan — gr. Smętowo, gm. Leśna Jania, pow. Starogard 37. Szymichowski Józef — gr. Łysniewo, gm. Sierakowice, pow. Kartuzy 38. Zielkie Jan — gr. Radoszewo, gm. Studno, pow. Wejherowo.

Dalsze powiaty zbliżają się do 90 proc. planu — do zniesienia miarki i odsypu

(OD WŁASNYCH KORESPONDENTÓW „TRYBUNY LUDU")

21 bm. przekroczył, jako 44 powiat w kraju, 90 procent wykonania rocznego skupu zboża i został zwolniony od miarki i odsypu — powiat Łobez w województwie szczecińskim. 75 procent wykonania planu przekroczyły powiaty Aleksandrów i Wąbrzeźno w woj. bydgoskim, Wieluń w woj. łódzkim, Legnica w woj. wrocławskim i Głubczyce w opolskim. Łącznie 120 powiatów przekroczyło 75 procent wykonania rocznego planu.

21 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z województw: szczecińskiego, katowickiego, łódzkiego, rzeszowskiego i koszalińskiego.

W województwie łódzkim skup przebiega coraz lepiej

ŁÓDŹ. W listopadzie nastąpiła w województwie łódzkim poważna poprawa w przebiegu planowego skupu zboża. W całym województwie nie ma powiatu, który nie przekraczałby dziennych planów skupu, a niektóre powiaty, jak np. Brzeziny, Łódź, Skierniewice i Sieradz wykonały nawet z nadwyżką plany listopadowe.

W ten sposób województwo łódzkie nadrabia zaległości poprzednich miesięcy i chociaż dziś jeszcze żaden powiat nie został zwolniony od miarki i odsypu, kilka powiatów zbliża się do 90 procent wykonania rocznego planu. Najbliższe tej granicy są powiaty Brzeziny i Piotrków.

Na dzień 21 bm. jedynie powiaty Łowicz, Łask i Kutno nie przekroczyły 75 procent wykonania rocznego planu.

Trzeba obecnie w województwie łódzkim utrzymać tempo pierwszych dwóch dekad listopada, wtedy województwo łódzkie zbliży się znacznie do czołówki krajowej.

Bardzo słuszną inicjatywę powziął łódzki „Głos Robotniczy", publikując codziennie przejrzystą tabelkę wykonania rocznego planu skupu zboża w czołowych powiatach.

(bg)

18 powiatów w woj. wrocławskim przekroczyło 75 procent wykonania planu

WROCŁAW. Z 26 powiatów województwa wrocławskiego na czoło w wykonaniu planowego skupu zboża wybił się powiat sycowski, który po zwolnieniu od miarki i odsypu, nie osiadł na laurach, ale zbliża się szybko do pełnego wykonania rocznego planu skupu zboża. Podobna sytuacja jest w powiatach Milicz i Kamienna Góra, również zwolnionych od miarki i odsypu, które z nadwyżką wypełniają dzienne plany. Czwartym powiatem, który przekroczył 90 procent planu, jest powiat Bolesławiec.

Poza tymi czterema powiatami, dalszych 14 powiatów przekroczyło na dzień 21 bm. — 75 procent wykonania planu rocznego.

Są jednak w województwie wrocławskim powiaty, które nie wykonują dziennych planów w listopadzie. Do nich należą przede wszystkim powiaty: wrocławski, kłodzki, zgorzelecki, lubański, średzki i oleśnicki. Powiaty zgorzelecki, wrocławski i kłodzki zajmują również w rocznym wykonaniu planu ostatnie miejsca w województwie. Dane te wskazują, że w wymienionych powiatach w dalszym ciągu niedostateczną aktywność przejawia aparat, nie mając dostatecznej ambicji wydźwignięcia się ku czołu wojewódzkiej tabeli.

*

Szereg powiatów województwa wrocławskiego z nadwyżką wykonał plan skupu ziemniaków. Należy tu wymienić przede wszystkim powiaty: Syców, Jelenią Górę i Kamienną Górę oraz Wałbrzych. Słabo natomiast przebiega skup ziemniaków przemysłowych w powiatach: Bystrzyca i Bolesławiec. Zespoły powiatowe w tych powiatach powinny zwrócić uwagę na równomierne wykonywanie przez wieś wszystkich obowiązków wobec państwa.

(jd)

Jak Opoczno uzyskało zwolnienie od miarki i odsypu

KIELCE. — W tych dniach powiat Opoczno, jako drugi z kolei powiat Kielecczyzny (za pow. Końskie) uzyskał zwolnienie z miarek i odsypu po przekroczeniu 90 procent wykonania rocznego planu skupu zboża.

Sukces ten, z którego duże zadowolenie wyrażają chłopi, jest wynikiem poważnej mobilizacji aktywu wiejskiego w drugiej połowie października i listopadzie. Na 10 października powiat wykonał zaledwie 29 procent rocznego planu, a dziennie nie skupowano wówczas więcej jak 15 ton, pod koniec zaś miesiąca i w listopadzie dzienny skup wynosił już ponad 100 ton.

Aktywowi wiejskiemu wydatnie pomogli aktywiści-robotnicy, którzy przenieśli na wieś swoje doświadczenie z fabryk w walce o wykonywanie planów. Tak np. w gminie Studzianna, która jako pierwsza w powiecie wykonała roczny plan skupu, znacznie pomogli miejscowemu aktywowi towarzysze Henryk Rus i Jan Jarosz z Zakładów Metalowych w Radomiu. W gminie tej GRN potrafiła uaktywnić sołtysów, wciągając ich do ścisłej współpracy z zespołem gminnym.

Bardzo skuteczną formą, przyspieszającą wykonanie planu, okazały się zbiorowe dostawy zboża, organizowane zwłaszcza w gminach: Radonia, Ossa i Przysucha.

Walka o realizację planu skupu zboża jest probierzem, wskazującym, kto z członków partii rzeczywiście godzien jest być w jej szeregach, a kto się do niej wśliznął. W toku akcji okazała się konieczność usunięcia z zajmowanego stanowiska dwóch sekretarzy komitetów gminnych i wykluczenia z partii 56 ludzi przypadkowych, którzy nie zasłużyli na miano partyjnika. Z drugiej strony wyłonili się spośród bezpartyjnych chłopów - aktywistów najbardziej przodujący, którzy zgłosili się do partii z prośbą o przyjęcie ich w poczet kandydatów.

Usilna praca masowo-polityczna we wsi opoczyńskiej dała pożądane wyniki. Za wzorem powiatów Opoczno i Końskie powinny pójść inne powiaty Kielecczyzny; duże zaległości mają do odrobienia powiaty: Sandomierz, Kozienice, Radom i Opatów.

(kar)

DZIŚ W NUMERZE:

55-LECIE URODZIN TOW. KLEMENTA GOTTWALDA

ZYGMUNT BRONIAREK: Dywersyjne wnioski, a sprawa zjednoczenia Niemiec.

Z zagadnień partyjnych.

O pracy instruktora komitetu partyjnego (Listy do redakcji).

STANISŁAW MOŁDRZYK: Na zwiad do Łęgnowa.

JASZCZ: „Żywy trup" Lwa Tołstoja (Teatr)

Zakończenie V sesji Rady Generalnej SFZZ

(f) BERLIN (PAP). 21 listopada zakończyły się w Berlinie obrady V sesji Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Jedna z przyjętych na sesji rezolucji stwierdza, że osiągnięcia krajów socjalizmu i demokracji w pokojowej, twórczej pracy wzmacniają dzieło pokoju światowego, są źródłem siły i pewności dla mas pracujących w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych.

Rada Generalna apeluje do wszystkich ludzi pracy, aby jeszcze silniej zwarli swe szeregi w walce o polepszenie sytuacji ekonomicznej mas pracujących, w walce przeciwko wyścigowi zbrojeń i groźbie nowej wojny światowej.

Postanowiono wystosować rezolucję Rady Generalnej ŚFZZ do Organizacji Narodów Zjednoczonych, domagając się, aby ONZ rozpatrzyła propozycje wysuwane przez ŚFZZ. Rezolucja ta podkreśla, że ŚFZZ przyłącza się do apelu Światowej Rady Pokoju i żąda zaprzestania wyścigu zbrojeń.

Sesja Rady Generalnej postanowiła również przedstawić nową propozycję kierownictwu tzw. „Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych" w sprawie ustanowienia jedności akcji w obronie warunków bytu mas pracujących.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym 22 listopada w Phenjanie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że oddziały armii ludowej, współdziałając ściśle z ochotnikami chińskimi, prowadzą na wszystkich frontach zaciekłe walki z nacierającym nieprzyjacielem i zadają mu znaczne straty.

Na froncie wschodnim na północ od Jangu nieprzyjaciel przypuścił 9 gwałtownych ataków na pozycje obronne wojsk ludowych. Napotkał on na potężny ogień wojsk ludowych i cofnął się, utraciwszy jeden batalion.

Na froncie środkowym na południe od Kimsonu jednostki armii ludowej prowadziły nadal zaciekłe walki z nieprzyjacielem.

Na froncie zachodnim nie było szczególnych zmian.

Specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 2 samoloty nieprzyjaciela, które brały udział w bestialskim bombardowaniu i ostrzeliwaniu z broni pokładowej ludności cywilnej w rejonie Wonsanu i Nampho.

Soldateska japońska hula w Seulu

(f) PEKIN (PAP). Dziennik koreański „Nodon Sinmun" opublikował oświadczenie uciekiniera z Seulu Kim Czen-czo na temat sytuacji w okupowanym przez agresorów amerykańskich Seulu.

Pijani oficerowie i żołnierze interwentów włóczą się po mieście, strzelają do ludności cywilnej i gwałcą kobiety. Szczególnie głębokie oburzenie mieszkańców — podkreślił Kim Czen-czo — wywołuje fakt, że wrogowie narodu koreańskiego — japońscy samurajowie znowu spacerują po ulicach miasta, jak gospodarze. Japończycy wdzierają się do mieszkań ludności cywilnej i żądają ich opuszczenia, oświadczając przy tym cynicznie, że mieszkania te były ich własnością.

Żołdak amerykański o bestialstwach swych kolegów w Korei

(f) PRAGA (PAP). Jak donosi agencja Telepress, pewien sierżant amerykański, który wrócił z Korei do Stanów Zjednoczonych udzielił dziennikowi „Ladysmith News" wywiadu, w którym chełpi się bestialstwami amerykańskimi w Korei. Oświadcza on, że „jeden z jego najlepszych żołnierzy", Kim, wynalazł nowy sposób mordowania. Pewnego razu, gdy w ręce Kima dostał się żołnierz z armii ludowej, Kim zmusił go do połknięcia dwóch garści nabojów do automatu. Następnie nieszczęśliwemu jeńcowi kazano wstać i biegać. Ciężkie naboje znajdujące się w jego żołądku porwały mu wnętrzności, co spowodowało wkrótce jego śmierć.

Koncert artystów polskich w Leningradzie

(f) MOSKWA (PAP). Przebywająca w ZSRR grupa artystów polskich po występach gościnnych w Moskwie udała się do Leningradu.

W wielkiej sali Filharmonii odbył się w Leningradzie koncert artystów polskich z udziałem Ewy Bandrowskiej-Turskiej, Bogdana Paprockiego, Tadeusza Wrońskiego, Władysława Szpilmana i Władysława Kędry. Zgromadzona publiczność nagrodziła wykonawców długotrwałymi oklaskami.

Artykuł o winobraniu w Polsce na łamach czasopisma „Ogoniok"

(f) MOSKWA (PAP). Na łamach czasopisma „Ogoniok" ukazał się artykuł M. Jarowoja pt. „Dzień winobrania". Autor opisze o uroczystościach rozpoczęcia winobrania w Zielonej Górze. Artykuł jest bogato ilustrowany.

Truman podpisał haniebną ustawę o popieraniu dywersji i szpiegostwa w ZSRR i krajach demokracji ludowej

Ostry protest rządu radzieckiego

(a) MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR — A. Gromyko, przyjął 21 listopada charge d'affaires ad interim Stanów Zjednoczonych w Moskwie — Cumminga i wręczył mu notę następującej treści:

Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uważa za konieczne oświadczyć rządowi Stanów Zjednoczonych co następuje:

10 października br. prezydent Stanów Zjednoczonych p. Truman podpisał „ustawę z 1951 roku o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa", która przewiduje specjalne kredyty w sumie 100 milionów dolarów na finansowanie „wszelkich specjalnie dobranych osób zamieszkujących w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, Albanii... lub osób, które zbiegły z tych krajów, bądź to dla skupienia ich w oddziałach sił zbrojnych, popierających organizację paktu północno-atlantyckiego, bądź dla innych celów". W ten sposób wyasygnowane w myśl tej ustawy środki przeznaczone są na finansowanie działalności dywersyjnej poszczególnych osób i grup zbrojnych, wymierzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym państwom, o których wspomina ustawa.

Ustawa przewiduje finansowanie poszczególnych osób i grup zbrojnych na terytorium Związku Radzieckiego i szeregu innych państw, ażeby mogły one prowadzić wewnątrz wymienionych państw działalność sabotażową i dywersyjną. Nie trudno również wywnioskować, że ustawa przewiduje finansowanie zdrajców ojczyzny i zbrodniarzy wojennych, którzy zbiegli ze swych krajów i ukrywają się na terytorium Stanów Zjednoczonych i szeregu innych państw, oraz finansowanie uzbrojonych grup dla walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Uchwalenie przez Stany Zjednoczone takiej ustawy stanowi akt nie mający precedensu w stosunkach między państwami i jest brutalną ingerencją Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne innych krajów. Jest to zarazem niesłychane pogwałcenie norm prawa międzynarodowego, nie dające się pogodzić z normalnymi stosunkami między krajami i z poszanowaniem suwerenności państwowej.

Uchwalenie takiej ustawy oceniać można jedynie jako akt agresywny, zmierzający do wywołania dalszych komplikacji w stosunkach między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim i do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej.

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu Stanów Zjednoczonych, że podpisanie tej ustawy przez prezydenta USA stanowi brutalne pogwałcenie przez rząd amerykański zobowiązań, przyjętych wobec Związku Radzieckiego na podstawie pism, wymienionych 16 listopada 1933 roku między Komisarzem Ludowym spraw zagranicznych ZSRR Litwinowem a prezydentem USA Rooseveltem przy nawiązywaniu stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi. W myśl tego porozumienia rządy ZSRR i USA zobowiązały się nawzajem, do poszanowania suwerenności obu państw i do powstrzymania się od wszelkiej ingerencji we wzajemne sprawy wewnętrzne. Oba rządy zobowiązały się, że będą bezwzględnie powstrzymywały się od wszelkich aktów mających na celu spowodowanie lub popieranie interwencji zbrojnej przeciwko drugiej z układających się stron. W porozumieniu tym wskazano wyraźnie, że rząd Stanów Zjednoczonych i rząd Związku Radzieckiego zobowiązały się, iż nie będą „ani tworzyć, ani subsydiować, ani popierać wojskowych organizacji czy grup 'mających na celu walkę zbrojną" przeciwko drugiej stronie oraz, że będą „zapobiegać wszelkiemu werbunkowi do podobnych organizacji i grup". W porozumieniu wskazano dalej, że strony zobowiązują się nie dopuszczać do tworzenia podobnych organizacji i grup mających na celu zwalczanie ustroju politycznego lub socjalnego obu państw.

W ten sposób w czasie nawiązywania stosunków dyplomatycznych Stany Zjednoczone i Związek Radziecki zobowiązały się rozwijać te stosunki na podstawie wzajemnego poszanowania suwerennych praw i nieingerencji we wzajemne sprawy wewnętrzne. Nie ma potrzeby podkreślać, że odpowiadało to interesom obu państw i jednocześnie interesom powszechnego pokoju.

Uchwalenie ustawy, przewidującej wyasygnowanie 100 milionów dolarów na działalność sabotażową i dywersyjną przeciwko Związkowi Radzieckiemu wykazuje, że rząd Stanów Zjednoczonych, gwałcąc brutalnie przyjęte zobowiązania, kontynuuje tym samym politykę dalszego pogarszania stosunków ze Związkiem Radzieckim i dalszego zaostrzania sytuacji międzynarodowej.

Rozumie się samo przez się, że rząd Stanów Zjednoczonych nie ma żadnego prawa tworzyć dywersyjnych grup i formacji zbrojnych dla prowadzenia dywersyjnej działalności przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Aktem tym rząd Stanów Zjednoczonych demaskuje się jedynie jako wróg pokoju, który gwałci przyjęte zobowiązania i depce bezceremonialnie elementarne normy prawa międzynarodowego i stosunków między państwami. Rząd radziecki zakłada wobec rządu Stanów Zjednoczonych kategoryczny protest z powodu tego nowego agresywnego aktu rządu Stanów Zjednoczonych wobec Związku Radzieckiego i brutalnego pogwałcenia przez Stany Zjednoczone zobowiązań, przyjętych w myśl porozumienia z 16 listopada 1933 roku. Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że cała odpowiedzialność za takie postępowanie spada na rząd Stanów Zjednoczonych, oraz oczekuje, że rząd USA podejmie właściwe kroki dla uchylenia wspomnianej ustawy.

*

Cumming oświadczył, że zakomunikuje niezwłocznie notę rządu radzieckiego rządowi USA.

Nota radziecka do USA, protestując przeciw jawnemu popieraniu i finansowaniu przez rząd Stanów Zjednoczonych dywersji i szpiegostwa w ZSRR i krajach demokracji ludowej — raz jeszcze demaskuje z całą ostrością istotę agresywnej polityki amerykańskiego imperializmu.

Nota radziecka stwierdza, że Kongres USA uchwalił, a Truman w ubiegłym miesiącu podpisał, haniebną ustawę, która preliminuje 100 milionów dolarów na finansowanie — jak stwierdza oficjalny tekst ustawy: *„wszelkich specjalnie dobranych osób, zamieszkujących w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, Albanii... lub osób, które zbiegły z tych krajów, bądź to dla skupienia ich w oddziałach sił zbrojnych, popierających organizację paktu północno-atlantyckiego, bądź dla innych celów".*

Cóż to oznacza?

Oznacza to po pierwsze, że rząd Stanów Zjednoczonych oficjalnie finansuje działalność agentów specjalnie zwerbowanych dla uprawiania dywersji, szpiegostwa, sabotażu, prowokacji na terenie ZSRR i krajów obozu pokoju. Że rząd USA oficjalnie finansuje próby organizowania band faszystowskich spośród wyrzutków społeczeństwa, pogrobowców hitleryzmu w krajach demokracji ludowej. Cyniczne wyznanie rządu USA potwierdza fakty, znane nam z procesów NSZ-owców, WiN-owców i innych band, z procesów szpiegów i spiskowców w rodzaju Tatara w Polsce, z procesów najróżniejszych agentów amerykańskich w krajach demokracji ludowej, z działalności amerykańskich „ośrodków informacyjnych" itp. Cyniczne wyznanie rządu USA ujawnia, mimo woli, istotę równie cynicznych pseudo - patriotycznych frazesów, z którymi na ustach faszyści polscy, bułgarscy czy czescy popełniali i usiłują popełniać zbrodnie przeciw własnym narodom za amerykańskie dolary.

Ustawa Kongresu USA oznacza po drugie, że rząd amerykański finansuje próby zorganizowania spośród szumowin zbiegłych z krajów demokracji ludowej czarnych sotni, które — w myśl amerykańskich planów — mają zostać włączone do ludobójczej armii atlantyckiej i rzucone przeciw własnym narodom. Wezwanie do klecenia takich czarnych sotni zostało już rzucone za pośrednictwem wydawanego przez faszystowskich wypędków na emigracji piśmidła „Kultura". I wezwanie to zostało skwapliwie podchwycone i entuzjastycznie poparte przez amerykańsko-hitlerowską szmatę, wychodzącą w Trizonii, „Die Neue Zeitung".

W odpowiedzi na notę radziecką Departament Stanu usiłował zaprzeczyć niezaprzeczalnym faktom. Jak zwykle argumentów amerykańskim politykom zabrakło. Pozostało im tylko stwierdzenie, że *„oskarżenia są nowym sposobem oczerniania pewnych aspektów... obronnych wysiłków organizacji atlantyckiej".* Pewnych aspektów — to znaczy szpiegostwa, dywersji i sabotażu. Ten cyniczny komentarz jest oczywistym potwierdzeniem zarzutów postawionych w nocie radzieckiej.

Ustawa Kongresu USA nie ma precedensu w historii stosunków międzynarodowych. Nawet Hitler nie odważył się na tak bezczelne i cyniczne próby oficjalnego sankcjonowania i jawnego finansowania dywersji i szpiegostwa. Dokonał tego dopiero Truman, składając podpis pod tą haniebną ustawą.

Ustawa Kongresu USA jest brutalnym pogwałceniem przez rząd amerykański zobowiązań przyjętych wobec Związku Radzieckiego.

„Aktem tym — stwierdza nota radziecka — *rząd Stanów demaskuje się jedynie jako wróg pokoju, który gwałci przyjęte zobowiązania i depce bezceremonialnie elementarne normy prawa międzynarodowego i stosunków między państwami".*

A szpiegów i dywersantów narody radzieckie, naród polski, narody wszystkich krajów obozu pokoju tępią i tępić będą z całą bezwzględnością. Nie pomoże 100 milionów dolarów na finansowanie dywersji i sabotażu. Narody świadome do czego dążą, narody budujące swoją szczęśliwą przyszłość, potrafią zmiażdżyć i zetrzeć wszelkie próby dywersji, potrafią zdemaskować i ukarać szpiegów i sabotażystów. Narody obozu pokoju, naród polski odpowie na cyniczne wyzwanie rządu amerykańskiego wzmożeniem czujności wobec wrogich agentur, czyhających na jego byt i istnienie, odpowie spotęgowaniem nienawiści do wrogów ojczyzny, wzmożeniem walki o jej umocnienie i rozkwit.

B. Sz.

55-lecie urodzin tow. Klementa Gottwalda

Naród czechosłowacki obchodzi dziś 55 rocznicę urodzin przewodniczącego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Prezydenta Republiki Czechosłowackiej tow. Klementa Gottwalda.

Tow. Klement Gottwald, urodził się dnia 23 listopada 1896 roku w rodzinie chłopa małorolnego. Od pierwszych lat swego życia odczuwał na własnej skórze wyzysk obszarniczo-kapitalistyczny, skrajną nędzę biedoty wiejskiej.

Zwycięstwo rosyjskiej klasy robotniczej, triumf partii bolszewickiej w Rosji przyśpieszył rozwój świadomości rewolucyjnej tow. Gottwalda, który stał się aktywnym działaczem lewicy socjaldemokratycznej, bojownikiem przeciw zdradzieckiemu prawicowemu kierownictwu socjaldemokracji, o utworzenie rewolucyjnej partii klasy robotniczej.

Po powstaniu w r. 1921 Komunistycznej Partii Czechosłowacji tow. Gottwald wyjeżdża do Słowacji, gdzie pracuje jako działacz partyjny i publicysta w prasie partyjnej. Artykuły jego z tego okresu są płomiennym aktem oskarżenia przeciwko burżuazyjnym rządom Republiki, które przekształciły Słowację w półkolonię kapitału czeskiego i międzynarodowej finansjery.

Na III Zjeździe Partii w r. 1925 tow. Gottwald został wybrany członkiem Komitetu Centralnego, a następnie Biura Politycznego i Biura Organizacyjnego KPCz.

W roku 1926 tow. Gottwald obejmuje stanowisko kierownika Centralnej Komisji Agitacji i Propagandy KPCz. Pracując w centralnym aparacie partyjnym tow. Gottwald kontynuuje i wzmaga walkę przeciw oportunistycznej polityce ówczesnego kierownictwa partii. Na V historycznym zjeździe partii, który odbył się w lutym 1929 r. wybrano nowe kierownictwo partii z tow. Gottwaldem na czele. Tow. Klement Gottwald został wybrany sekretarzem KPCz.

Oczyszczenie partii zapoczątkowało nową erę w walce klasy robotniczej Czechosłowacji przeciw burżuazji i jej agenturom w ruchu robotniczym, erę wielkich akcji politycznych, jak np. strajki górnicze w roku 1932, którymi kierował osobiście tow. Gottwald.

Zaostrzająca się sytuacja międzynarodowa, rosnące apetyty Hitlera, wspomaganego przez imperialistów wszystkich krajów, doprowadziły do hańby Monachium. Tow. Gottwald demaskował i piętnował zdradę narodową burżuazji czechosłowackiej i jej rządu, który wbrew woli narodu i ze strachu przed własnym narodem, mimo sojuszu ze Związkiem Radzieckim, przyjął haniebne warunki kapitulacji monachijskiej, podyktowane przez imperialistów.

KPCz przestrzegała i walczyła ze wszystkich sił przeciw kapitulacji, przeciw zdradzie, której nieuniknionym następstwem był straszliwy okres hitlerowskiej okupacji.

W czasie wojny — na zew tow. Gottwalda z Moskwy, utworzony został pod kierownictwem partii konspiracyjny Front Narodowy, który mobilizował lud czechosłowacki do walki z okupantem.

Po wyzwoleniu Czechosłowacji przez Armię Radziecką tow. Klement Gottwald stanął na czele walki o utrwalenie władzy ludu. Imperialiści nie chcieli pogodzić się z utratą swojej dawnej pozycji: nasyłali do Czechosłowacji szpiegów i dywersantów. W oparciu o zdradziecką burżuazję czechosłowacką przygotowywali spisek przeciwko Republice. Ale masy ludowe Czechosłowacji, pod kierownictwem partii i tow. Gottwalda, udaremniły w lutym 1948 roku próbę zamachu stanu, przygotowywanego przez agenturę imperialistów.

Pod kierownictwem tow. Klementa Gottwalda powstał 25 lutego 1948 r. rząd ludowy, reprezentujący odnowiony i oczyszczony z elementów reakcyjnych Front Narodowy. W wyniku rozgromienia puczu kontrrewolucyjnego utrwaliła się władza ludowa w Czechosłowacji. Utrwalił się i zacieśnił sojusz ze Związkiem Radzieckim — podstawa niepodległego bytu Czechosłowacji.

„Naszym niezawodnym przyjacielem — mówił tow. Gottwald na IX Zjeździe KPCz w dniu 25 maja 1949 r. — *jest przede wszystkim nasz wielki oswobodziciel i sojusznik — Związek Radziecki i nasz wielki przyjaciel, Generalissimus Stalin. Wiemy, co mamy do zawdzięczenia Związkowi Radzieckiemu. Wiemy, kto stał po naszej stronie w okresie Monachium, w nieszczęsnym marcu 1939 roku i w ciemnych dniach okupacji i wojny. Wiemy, kto przelał najwięcej krwi za naszą wolność, wiemy również, skąd przyszło wyzwolenie w pamiętnym roku 1945. Wiemy, kto dostarczył nam bezinteresownej pomocy przy budowie Republiki i przy pokonywaniu powojennych trudności. A ponieważ to wiemy, dlatego nikt i nic nas nie oderwie od Związku Radzieckiego".*

W czerwcu 1948 r. tow. Gottwald został wybrany prezydentem Republiki Czechosłowackiej.

Dzięki czujności partii pod kierownictwem tow. Gottwalda zdemaskowana została na plenum KC KPCz w lutym br. zakonspirowana grupa agentów imperialistycznych. W walce z wrogiem krzepła jedność i rosła siła KP Czechosłowacji.

Komunistyczna Partia Czechosłowacji odnosi wielkie sukcesy w walce o realizację planu pięcioletniego, planu budowy podstaw socjalizmu, kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa na wszystkich odcinkach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

W potężnym froncie walki o pokój, któremu przewodzi Związek Radziecki i jego Wielki Wódz Józef Stalin, znajdują się obok siebie narody Czechosłowacji i Polski. Narody nasze, które mają jeszcze świeżo w pamięci okropności okupacji hitlerowskiej, wzmacniają swym codziennym trudem siły obozu pokoju, krzyżujące zbrodnicze plany imperializmu amerykańskiego, judzącego neohitlerowców spod znaku Adenauera przeciw Czechosłowacji i przeciw Polsce.

Praca i walka obu naszych narodów o zbudowanie socjalizmu, wspólna walka przeciw wspólnemu wrogowi — imperializmowi amerykańskiemu — zbliża coraz bardziej nasze narody, zacieśnia między nimi coraz serdeczniejsze więzy przyjaźni i braterstwa.

W dniu 55-lecia urodzin tow. Gottwalda polska klasa robotnicza, cały naród polski składa przywódcy bratniego narodu czechosłowackiego i jego partii serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy, nowych sukcesów w walce o pokój, dobrobyt i socjalizm, we wspólnej walce, jaką prowadzą nasze narody.

Cynicznymi oszczerstwami USA usiłują zamaskować potworne zbrodnie swych wojsk w Korei i udaremnić rokowania

Pismo ministra Pak Hen-ena do ONZ

(d) PEKIN (PAP). Minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, Pak Hen-en, skierował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego ONZ i przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa pismo, które stwierdza m. in.:

W dniach 15, 16 i 17 listopada agencje amerykańskie „United Press" i „Associated Press" podały, iż „komunistyczne wojska północno-koreańskie i chińskie zabijają jeńców wojsk ONZ". Upoważniony jestem do oświadczenia, że wszystkie te oszczercze wiadomości są brutalnym kłamstwem obliczonym — po pierwsze — na przeciąganie rokowań w Kaesongu, po drugie — na oszukanie opinii publicznej w celu zamaskowania przy pomocy tego kłamstwa i fałszerstwa zbrodni, dokonywanych przez interwencyjne wojska amerykańsko-angielskie wobec Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w okresie, poprzedzającym rozpoczęcie i po rozpoczęciu rokowań o rozejm. O świadomym i podjętym z premedytacją rozpowszechnianiu tych oszczerczych fałszerstw świadczy przede wszystkim to, że dowództwo amerykańskie puściło w ruch te fałszerstwa w czasie rokowań o rozejm, po 17 miesiącach wojny w Korei, w okresie, gdy w Kaesongu nastąpiło zbliżenie punktów widzenia i stworzone zostały przesłanki do porozumienia w sprawie ustalenia linii demarkacyjnej i strefy zdemilitaryzowanej.

Jak wiadomo dowództwo amerykańskie w czasie rokowań próbowało niejednokrotnie zmieniać linię frontu w czasie tzw. letniej i jesiennej ofensywy, jednakże próby te nie zostały uwieńczone powodzeniem.

Pod presją światowej opinii publicznej i w rezultacie klęsk na froncie, imperialiści amerykańscy, którzy zmuszeni zostali zgodzić się na porozumienie w sprawie drugiego punktu porządku dziennego rokowań w Kaesongu, fabrykują obecnie różne fałszerstwa, aby stworzyć przeszkody dla uregulowania trzeciego punktu porządku dziennego i by tym samym przeciągnąć rokowania w Kaesongu.

W rezultacie niepowodzeń wojennych na froncie koreańskim, ostatnio w Waszyngtonie i Tokio poważnie wzrosła potrzeba oszczerczych fałszerstw. Nie zdążywszy porozumieć się między sobą, przedstawiciele dowództwa amerykańskiego rozpowszechniają oszczercze pogłoski o zabijaniu jeńców wojennych, podając różne cyfry: jedni — 2.643 osób, inni — około 5.800, a jeszcze inni — już 15.000 osób. Rozpowszechniając te złośliwe pogłoski interwenci amerykańsko - angielscy w dalszym ciągu dokonują barbarzyńskich zbrodni w Korei, pod szyldem flagi ONZ.

Nasze oświadczenia w prasie koreańskiej i zagranicznej podkreślały już niejednokrotnie zbrodnie i barbarzyńskie tortury, dokonane w amerykańskich obozach dla jeńców wojennych, mające na celu wymuszanie na jeńcach ujawnienie tajemnicy wojskowej. Po śledztwie i torturach rozstrzeliwuje się wielu jeńców wojennych w Suwonie, Teczhonie, Tegu, ludzie tracą zmysły po okrutnych torturach w amerykańskich obozach dla jeńców wojennych.

Obóz dla jeńców wojennych, znajdujący się na jednym z półwyspów prowincji południowy Kensan, nazwany został przez miejscową ludność południowo-koreańską — wyspą śmierci. Codziennie wywozi się z tego obozu zwłoki zabitych i zamęczonych w czasie tortur ludzi. Żandarmi przywiązują swe ofiary do słupów i ćwiczą się na nich w strzelaniu z karabinów. W obozach widzi się często zwłoki, pozostawione na szubienicach. Według niepełnych danych, tylko w roku bieżącym w obozach jeńców wojennych w południowej Korei zabito i zamęczono w czasie tortur oraz zamorzono głodem około 17 tysięcy jeńców wojennych, żołnierzy i oficerów koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich.

Wojska interwencyjne kontynuują jednocześnie bombardowania miast i wsi koreańskich celem zniszczenia ludności cywilnej. Amerykańscy piraci powietrzni zrzucają na dzielnice mieszkalne miast i wsi, gdzie w większej części znajdują się kobiety i dzieci, na chłopów pracujących w polu bomby zapalające, bomby burzące, beczki z materiałem zapalnym i bomby o spóźnionym zapłonie. Czym wytłumaczyć wszystkie te zbrodnie dokonywane przez wojska ONZ w Korei? Przede wszystkim niepowodzeniami i wzrastającymi ciągle trudnościami, na jakie natrafiają interwenci amerykańscy w Korei; tym, że dowództwo amerykańskie zmierza drogą zbrodniczego bombardowania do sterroryzowania ludności cywilnej i zmuszenia walczącego narodu koreańskiego do przyjęcia niesprawiedliwych propozycji strony amerykańskiej w Kaesongu. Zbrodnie dokonywane przez wojska ONZ w Korei świadczą również o tym, że imperialiści amerykańscy, którzy wiele mówią o pokoju, w rzeczywistości dążą do zerwania rokowań w Kaesongu, do rozszerzenia wojny w Korei i przekształcenia tej wojny w trzecią wojnę światową. Lecz imperialistom amerykańskim nie uda się przy pomocy żadnych fałszerstw, żadnych oszczerstw ukryć faktów zbrodni, dokonywanych przez wojska ONZ w Korei.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej demaskując nowe fałszerstwa i złośliwe oszczerstwo rozpowszechniane przez imperialistów amerykańskich pod adresem Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i ochotników chińskich, żąda od ONZ natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Korei jako pierwszego etapu na drodze do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, wycofania wojsk za linię frontu i utworzenia dwukilometrowej strefy zdemilitaryzowanej, zgodnie ze sprawiedliwą i rozsądną propozycją delegacji dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej i dowództwa ochotników chińskich, wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei, pociągnięcia do najsurowszej odpowiedzialności winnych przeciągania wojny w Korei oraz organizatorów i wykonawców barbarzyńskich zbrodni, dokonywanych wobec koreańskiej ludności cywilnej.

„Pułkownik Hanley jest kłamcą"

Głosy prasy amerykańskiej

(f) NOWY JORK (PAP). Dzienniki omawiają oświadczenie kierownika wydziału prawnego przy VIII armii amerykańskiej w Korei — Hanley'a, który, jak wiadomo, wystąpił z prowokacyjnym twierdzeniem o rzekomym „zabijaniu" jeńców amerykańskich w Korei. Dziennik „Daily Compass" zestawia oświadczenie Hanley'a ze sprawozdaniami Mac Arthura i Ridgway'a. „Daily Compass" stwierdza w konkluzji: „Nie ulega żadnej wątpliwości, że pułkownik Hanley jest zwykłym kłamcą".

Dziennik „Christian Science Monitor" w korespondencji z Korei podaje, że żołnierze amerykańscy na froncie uważają oświadczenie Hanley'a oraz rozmaite komunikaty amerykańskie o „okrucieństwach", popełnianych rzekomo przez wojska ludowe — za niezgodne z prawdą wymysły propagandowe.

Jeńcy amerykańscy i angielscy zaprzeczają bezczelnym kłamstwom

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi:

Jak bezpodstawne i cyniczne są oszczerstwa amerykańskie o rzekomym „znęcaniu" się nad jeńcami w Korei północnej świadczą najlepiej listy tych jeńców.

Oto co pisze angielski marynarz McKee do swej matki i braci żyjących w Anglii:

„Nie bójcie się o mnie, czuję się dobrze, jestem bardzo dobrze traktowany przez ochotników chińskich. Traktują tu nas nie jak więźniów, ale jak przyjaciół. Trudno wprost uwierzyć, że niedawno walczyliśmy ze sobą".

Rzeczywiste niebezpieczeństwo grozi Grecji ze strony USA

Przemówienie delegata ZSRR w specjalnej Komisji Politycznej ONZ

(f) PARYŻ (PAP). W środę toczyła się w dalszym ciągu dyskusja w specjalnej Komisji Politycznej nad punktem, który nazwany został prowokacyjnie przez państwa zachodnie sprawą „zagrożenia niezawisłości politycznej i integralności terytorialnej Grecji".

Jako pierwszy przemawiał delegat Brazylii, popierając usłużnie propozycje pięciu państw utworzenia tzw. „podkomisji bałkańskiej".

Przedstawiciel radziecki Carapkin oświadczył, że działalność tzw. „komisji bałkańskiej" stanowiła przeszkodę na drodze do uregulowania stosunków pomiędzy Grecją a Bułgarią i Albanią. Dla wszystkich stało się jasne, że „komisja bałkańska" nie była w rzeczywistości organem ONZ, lecz oddziałem bałkańskim wywiadu amerykańskiego.

Rządy terroru w Grecji pod dyktando USA

Nie ma więc żadnych podstaw dla zachowania tej komisji, która powinna być rozwiązana. Wygra na tym jedynie sprawa pokoju na Bałkanach.

Carapkin oświadczył, że Grecji nie grozi żadne niebezpieczeństwo ani ze strony Albanii czy też Bułgarii, ani też ze strony żadnego innego kraju demokracji ludowej. Rzeczywiste niebezpieczeństwo grozi Grecji ze strony Stanów Zjednoczonych. Przytaczając liczne fakty, mówca wykazał, że USA brutalnie ingerują we wszystkie dziedziny życia wewnętrznego Grecji. Przyznaje to nawet reakcyjna prasa grecka. Pod dyktando Stanów Zjednoczonych władze greckie rozpętały w kraju niesłychany terror przeciwko patriotom i demokratom, nieustraszonym bojownikom o pokój, wolność i niezawisłość swojej ojczyzny.

Omawiając propozycje pięciu państw o utworzeniu tzw. „podkomisji bałkańskiej", Carapkin stwierdził, że projekt ma na celu zachowanie w innej formie „komisji bałkańskiej". Nowa podkomisja w dalszym ciągu służyłaby za parawan agresywnym planom amerykańsko-angielskim na Bałkanach.

Projekt rezolucji radzieckiej

W celu uregulowania sytuacji w Grecji i zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa na Bałkanach, delegacja radziecka przedłożyła następujący projekt rezolucji:

Zgromadzenie Ogólne w celu uregulowania sytuacji w Grecji zaleca podjęcie następujących kroków:

1) zaprzestanie ingerencji Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne Grecji;

2) ogłoszenie w Grecji amnestii powszechnej, zniesienie obozów koncentracyjnych oraz uchylenie wszystkich wyroków śmierci wydanych przez sądy greckie na patriotów greckich, włączając w to wyrok śmierci wydany ostatnio przez doraźny sąd wojskowy w Atenach na 12 demokratów greckich;

3) nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Grecją i Albanią oraz pomiędzy Grecją i Bułgarią;

4) rozwiązanie „komisji bałkańskiej".

Obrady Komisji Politycznej ONZ

(f) PARYŻ (PAP). Na środowym posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ toczyła się dyskusja nad propozycją trzech mocarstw (USA, Wielkiej Brytanii i Francji) o tzw. „uregulowanej, ograniczonej i zrównoważonej redukcji wszystkich sił zbrojnych i zbrojeń".

Dłuższe przemówienie wygłosiła delegatka czechosłowacka Sekaninova. Na podstawie dokładnej analizy propozycji trzech mocarstw wykazała ona, że propozycja ta nie ma w istocie rzeczy na celu ani redukcji zbrojeń, ani zakazu broni atomowej, lecz przeciwnie stanowi potwierdzenie ich przygotowań do nowej agresji.

Z kolei przemawiał delegat kanadyjski Pearson, oświadczając, że jego delegacja aprobuje wszystkie „zasady" wyłuszczone w propozycji trzech mocarstw.

Środowe posiedzenie, podobnie jak i poprzednie, zostało zamknięte przed przewidzianym terminem wobec tego, że nie było już chętnych do zabrania głosu.

Nowe szykany wobec sekretarza KP USA

(f) NOWY JORK (PAP). Sąd Federalny w Nowym Jorku rozpatrywał dnia 21 bm. „sprawę" sekretarza Komitetu Krajowego Komunistycznej Partii USA Halla, oskarżonego o rzekomą „obrazę sądu", mającą polegać na tym, że nie stawił się on w lipcu br. do więzienia w celu odbycia kary.

Prokurator usiłował dowieść, że Hall „rozmyślnie i bezprawnie" uchylił się od odbycia kary.

Obrońca Sayker oświadczył, że w historii sądownictwa amerykańskiego nie było wypadku, ażeby skazywano kogokolwiek za to, co uczynił Hall na inną karę, niż konfiskata kaucji.

Sąd odroczył sprawę do chwili przedstawienia przez obie strony dodatkowych dowodów.

Wiadomości sportowe

Wypowiedź kapitana Dynamo Tbilisi na temat pobytu w Polsce

MOSKWA. Na łamach „Komsomolskiej Prawdy" ukazała się wypowiedź kapitana drużyny Dynamo Tbilisi Gogoberidze o wrażeniach z pobytu w Polsce.

Autor podkreśla serdeczne przyjęcie z jakim spotkali się sportowcy radzieccy ze strony społeczeństwa polskiego. O rozegranych spotkaniach Gogoberidze pisze m. in.: „Piłkarze polscy wywarli na nas dobre wrażenie. Prawie wszyscy sportowcy, z którymi spotkałem się mają dobre przygotowanie kondycyjne. Wysoki poziom reprezentują bramkarze polscy. Spośród wszystkich drużyn na najlepszym poziomie technicznym jest „Unia". Omawiając braki piłkarzy polskich Gogoberidze wskazuje na zbyt ostrą grę obrońców i niedostateczną szybkość większości zawodników.

Na zakończenie kapitan drużyny Dynamo podkreśla, że zawody w Polsce, które toczyły się w serdecznej atmosferze przyczynią się do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni między sportowcami polskimi i radzieckimi.

Koszykarki radzieckie na turnieju w Pradze

MOSKWA. 22 bm. wyjechała do Pragi reprezentacyjna drużyna Moskwy w koszykówce kobiet. Zespół radziecki weźmie udział w międzynarodowym turnieju o wielką nagrodę m. Pragi.

Hokeiści czechosłowaccy wyjechali do Szwecji

PRAGA. Dnia 21 bm. wyjechała do Szwecji reprezentacja hokeistów czechosłowackich, która rozegra w Sztokholmie dwa mecze z reprezentacyjną drużyną Szwecji.

Szósta runda szachowych mistrzostw ZSRR

Kotow po emocjonującej walce wygrał z Keresem

(Obsł. wł.). W szóstej rundzie mistrzostw ZSRR na wszystkich szachownicach toczyła się zacięta walka.

Kotow grając białymi z Keresem wyszedł z debiutu w gorszej pozycji. Mistrz ZSRR rozpoczął atak na skrzydle królewskim. Jednakże na pierwszą część partii obfitującą w wiele emocjonujących momentów przeciwnicy stracili wiele czasu. Na krótko przed przerwą w obustronnym niedoczasie Kotow przeprowadził udany kontratak na pozycje długiej roszady czarnych. Pod groźbą mata Keres w 40 posunięciu poddał partię.

Smysłow w partii z Flohrem ofiarowując konia uzyskał możliwość silnego ataku. Flohr bronił się niedokładnie, stracił dwa piony i przegrał partię.

Simagin grając czarnymi z Moisiejewem ofiarował figurę i ostrym atakiem zmusił przeciwnika do kapitulacji w 31 posunięciu. Bondarewski w spotkaniu z Tierpugowem wygrał ważnego piona, a następnie i partię. Auerbach zremisował z Petrosjanem, a Tajmanow z Aroninem.

Pozostałe partie przerwano. Botwinnik ma przewagę pozycyjną w partii z Nowotielnowem. Partia Heller — Kopyłow została odłożona w skomplikowanej końcówce, w której Kopyłow ma figurę więcej, jednak białe posiadają w zamian trzy piony stanowiące w powstałej sytuacji większą siłę. Bronsztajn ma nieznaczną przewagę w partii z Lipnickim.

Po sześciu rundach Tajmanow ma 4 i pół punkta, Botwinnik i Kotow — po 4 punkty i po jednej partii odłożonej, Keres, Smysłow, Bondarewski i Aronin — po 3 i pół punkta.

W siódmej rundzie spotykają się m. in. Smysłow — Botwinnik i Bronsztajn — Tajmanow.

Krzepnie radzymińska organizacja partyjna

Pierwszą rzeczą jaką zrozumiał średniorolny chłop Skwara z gromady Lucynów Mały gminy Zabrodzie było to, że między jego małym gospodarstwem a potężną gospodarką całego kraju, między jego planem wyrażającym się kilkoma kwintalami zboża a wielkimi liczbami planu 6-letniego — przebiega bezpośrednia nić. Zrozumiał to już na pierwszym zebraniu gromadzkim poświęconym referatowi tow. Minca. Nie wykonać swoich zobowiązań, znaczy świadomie odmówić udziału w wielkim dziele przeobrażenia naszego kraju, więcej, proces ten opóźniać. Antoni Skwara, jeden z pierwszych wykonał wszystkie swe powinności wobec ojczyzny. Nie na długo jednak wystarczyła mu świadomość spełnionego obowiązku. Jakoś niepostrzeżenie Skwara zaczął wspólnie z członkami gromadzkiej organizacji partyjnej zastanawiać się, w jaki sposób wpłynąć na innych, przyspieszyć realizację wszystkich zobowiązań całej wsi.

Zaczęło się od przypadkowych rozmów z sekretarzem organizacji partyjnej, z sołtysem. Potem Skwara zaproszony został na zebranie partyjne, aby wreszcie przyjąć wobec członków PZPR zobowiązanie pomocy w zorganizowaniu zbiorowej odstawy zboża.

Udała się zbiorowa odstawa w gromadzie Lucynów Mały. Skwara był dumny. Mniej więcej wtedy przyjęto go jako kandydata do partii.

*

Tow. Piróg jest sekretarzem Komitetu Gminnego w Radzyminie, tow. tow. Wolski i Rusik (jeden cieśla z Wołomina, drugi awansowany na kierownika personalnego — dawny elektromonter) są aktywistami powiatowymi, delegowanymi tam na okres trwania akcji. Zastaliśmy ich w lokalu KG w momencie ożywionej rozmowy.

— Byłem, mówi tow. Rusik, w gromadzie Cegielnia i Załubice Stare. W rozmowach z chłopami z Załubic, którzy wyróżnili się w skupie i w spłacie podatków: Słupeckim, Wyszyńskim, Ciszkowskim Sieradzkim doszliśmy do przekonania, że należy tam zbudować grupę kandydacką. W Cegielni — kontynuował swoją relację tow. Rusik — miejscowe koło ZMP może dać partii siedmiu ZMP-owców, którzy przodowali w pracy agitacyjnej.

Rozmowa trwała długo. Co uderzyło? Po pięciu tygodniach pobytu robotnicy z Wołomina poznali dokładnie klasowy przekrój gromad, nawiązali bliski, często nawet serdeczny kontakt nie tylko z członkami partii, ale — co niemniej ważne — z bezpartyjnym aktywem, który okrzepł i wyrósł w tej akcji. O nich mówiono dziś najwięcej, na nich bowiem Komitet Gminny opiera swe plany rozbudowy organizacji partyjnej.

*

Gruntem, na którym wyrosły osiągnięcia pow. Radzymin jest w decydującej mierze umiejętność politycznej pracy z organizacjami partyjnymi w gminach i w gromadach, mobilizowania aktywu partyjnego wokół aktualnych zadań: skupu zboża, realizacji zobowiązań finansowych wsi. Komitet Powiatowy postawił przed wszystkimi organizacjami partyjnymi zadanie, aby podnosić poziom odpowiedzialności każdego członka partii za przebieg tej wielkiej kampanii, zacieśniać ich więź z masami mało- i średniorolnych chłopów.

Akcja realizacji zobowiązań spowodowała głębokie przesunięcia w świadomości mas chłopskich. Miarą tego jest fakt, że poza członkami PZPR, bardzo wielu bezpartyjnych chłopów w pow. Radzymin przedterminowo wykonało a niejednokrotnie przekroczyło swe obowiązki wobec państwa, że w pow. Radzymin organizuje się obecnie 11 grup kandydackich w gromadach przodujących w skupie, z chłopów, którzy szczególnie wyróżnili się świadomą postawą i aktywnością. Nie pozostał tu również w tyle Powiatowy Zarząd ZMP, systematycznie kierowany przez KP. Gminne Zarządy ZMP są obecnie w toku organizowania nowych 25 kół ZMP w gromadach.

Umacnianie radzymińskiej organizacji partyjnej przez przyjmowanie przodujących chłopów, łączy się nierozerwalnie z walką o oczyszczanie szeregów partyjnych z elementów przypadkowych i obcych, z elementów niejednokrotnie wrogich.

W toku obecnej akcji egzekutywa KP zatwierdziła dotychczas 20 wniosków podstawowych organizacji partyjnych o wykluczenie z partii. Z PZPR usunięci zostali między innymi tacy jak Władysław Nowakowski, sekretarz prezydium GRN w Dąbrówce, nałogowy pijak i nierób; tacy jak Stanisław Kielczyk, chłop z gminy Ręczaje, kułacki poplecznik, rozbijacz zebrań gromadzkich, Wójcik z GS Zabrodzie, ostoja kumotrów, „pożeracz" deficytowych artykułów, które z reguły niemal obracał na swój osobisty użytek, ku powszechnemu oburzeniu całej gromady.

*

Mimo, że powiat Radzymin zwolniony został od miarek i odsypów, napływ zboża do magazynu GS nie zmniejszył się, ale przeciwnie, w ostatnich dniach nawet wzrósł.

Jest to odbiciem wzrastającego nacisku olbrzymiej większości chłopów na opornych, którzy pod presją gromadzkiej opinii zmuszani są do odstawy zboża. Wykonali w ciągu ostatnich dni w gminie Radzymin swe zobowiązania: Sochacki z gromady Łosie, Kowalski ze Słupna i inni. Na początku akcji skupu twierdzili oni, że „w żaden sposób nie będą w stanie sprzedać zboża państwu".

Antoni Wnuk z gromady Wola Cygowska, gminy Ręczaje, do niedawna jeszcze zapewniał, że nikt go nie zmusi do wykonania planu, że jak sprzeda jeden kwintal, to aż nadto. Organizacja partyjna w gromadzie Wola Cygowska wypowiedziała mu zdecydowaną walkę. Wnukiem zainteresował się radiowęzeł, o Wnuku mówiono na każdym zebraniu gromadzkim. Do walki tej stopniowo przystąpiła cała gromada.

Na jednym z ostatnich zebrań kułak wybuchnął z niehamowaną już wściekłością. Przedmiotem jego ataku stała się cała właściwie gromada.

— Gdyby nie wy — pienił się — ja byłbym spokojny. Tak jak w zeszłym roku.

Wystąpieniem swym spowodował istną lawinę oburzenia ze strony zebranych. Chłopi wypowiadali się jeden przez drugiego, oskarżając Wnuka o sabotowanie planu skupu tak w ubiegłym roku jak i obecnie, przypominając mu, że dwoje jego dzieci korzysta z bezpłatnej nauki w szkole średniej.

— Łoży na nie rząd, czy nie — podnosiły się głosy na sali — łoży! Wychodzi na to, że za nasze pieniądze uczą się twoje dzieci, bo ty i podatków nie chciałbyś płacić i zboże próbujesz zatrzymać. Ale to ci nie wyjdzie!

Organizacje partyjne w pow. Radzymin prowadzą zdecydowaną walkę z opornym kułactwem. W walce tej umiano pozyskać średniaka. Mówi o tym realizacja planu skupu, mówi o tym akces wielu przodujących średniaków do partii.

I to właśnie w decydującej mierze zapewniło pow. Radzymin zwycięstwo w walce o zboże i podatki.

WITOLD KUCZYŃSKI

Nowy Dom Dziecka w pow. kutnowskim

(f) W miejscowości letniskowej Malina, pow. kutnowskiego, uruchomiono w poobszarniczym pałacu Państwowy Dom Dziecka.

Pod troskliwą opieką wykwalifikowanych pedagogów znalazło doskonałe warunki bytowe i możliwości do nauki 80 sierot, pochodzących przeważnie ze wsi. Patronat nad zakładem objęli robotnicy i kolejarze kutnowscy.

II Ogólnopolska wystawa fotografiki w Katowicach

(f) W Katowicach otwarto II Ogólnopolską Wystawę Fotografiki, grupującą 144 prace ponad 50 autorów z całej Polski.

Protesty księży polskich przeciwko rewizjonistycznym wystąpieniom kleru w Niemczech zach.

(f) W Poznaniu i Bydgoszczy odbyły się wojewódzkie zebrania księży, na których uchwalono protesty przeciwko rewizjonistycznym wystąpieniom kleru w Niemczech zachodnich.

W jednomyślnie przyjętej rezolucji księża woj. poznańskiego, protestując przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i kwestjonowaniu granicy pokoju na Odrze i Nysie, wezwali wszystkich duchownych do wzmożenia wysiłków w pracy nad pokrzyżowaniem agresywnych zamierzeń imperializmu amerykańskiego.

Na zebraniu w Bydgoszczy, zgromadzeni księża piętnowali rewizjonistyczne wystąpienia reakcyjnej części kleru niemieckiego, która — jak stwierdzali dyskutanci — tak jak kiedyś popierała Hitlera, tak obecnie idzie na pasku wrogiej pokojowi i Polsce polityki amerykańskich podżegaczy wojennych.

Wielu dyskutantów, wskazując na konieczność pełnego realizowania wszystkich punktów porozumienia zawartego między Rządem a Episkopatem, podkreślało doniosłe zadania stojące przed duchowieństwem w dziedzinie pracy społecznej.

W liście skierowanym do Prymasa Polski, ks. dr Stefana Wyszyńskiego, księża woj. bydgoskiego piszą m. in.: „Oburzeniem napełnia nas to, że wielu księży w Niemczech zachodnich i w innych katolickich krajach Zachodu — zwłaszcza księży spośród wyższej hierarchii kościelnej — popiera akcję remilitaryzacji, neohitlerowskiego rewizjonizmu i zaborczości".

Dywersyjne wnioski a sprawa zjednoczenia Niemiec

Zygmunt Broniarek

Do stolicy Francji przybył „kanclerz" rewizjonistów zachodnio-niemieckich Adenauer. Celem jego wizyty, szeroko reklamowanej w całej prasie zachodniej jest przeprowadzenie rozmów z Achesonem i generałami amerykańskimi na temat przyśpieszenia remilitaryzacji Niemiec zachodnich, odrodzenia Wehrmachtu i włączenia Trizonii do paktu atlantyckiego. Wizyta Adenauera — to dalszy krok na drodze pogłębienia rozbicia Niemiec i przekształcenia ich zachodniej części w bazę wypadową imperializmu amerykańskiego w Europie.

Adenauera gości w Paryżu amerykański minister spraw zagranicznych Acheson. Ten sam Acheson, który w pierwszych dniach szóstej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, złożył w imieniu trzech państw zachodnich pseudopokojową propozycję, mającą rzekomo na celu zjednoczenie Niemiec. Wizyta Adenauera — to doskonała ilustracja do szumnych słów Achesona. Wykazuje ona raz jeszcze, że pod szyldem słów o zjednoczeniu — imperialiści amerykańscy pragną dalszej odbudowy Wehrmachtu, dalszej nagonki rewizjonistycznej, dalszego rozłamu Niemiec, który umożliwia im prowadzenie polityki przygotowań wojennych w Trizonii i w Europie.

USA i ich zachodni satelici domagają się stworzenia przez ONZ komisji międzynarodowej, której zadaniem byłoby zbadanie, czy na terenie Niemiec istnieją warunki dla przeprowadzenia ogólno-niemieckich wyborów.

Pogwałcenie Karty NZ

Wysunięcie tego rodzaju projektu wskazuje wyraźnie na dywersyjny i prowokacyjny charakter całej afery. Imperialiści, przedkładając swe propozycje, łamią brutalnie Kartę Narodów Zjednoczonych, która wyraźnie wyłącza spod kompetencji ONZ wszystkie sprawy, związane z uregulowaniem skutków drugiej wojny światowej — a więc w pierwszym rzędzie — sprawy Niemiec. Kwestia niemiecka podlega kompetencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, jak to zostało wyraźnie ustalone w układzie poczdamskim.

Po drugie — propozycje mocarstw zachodnich są manewrem, mającym na celu storpedowanie sprawy jedności Niemiec. Oddanie sprawy Niemiec w ręce „komisji ONZ" oznaczałoby po prostu utopienie całej kwestii, oznaczałoby powtórzenie takich nieszczęśliwych eksperymentów jak Grecja czy Korea, gdzie — wiadomo z jakimi tragicznymi skutkami — działały podobne komisje ONZ.

W propozycjach zachodnich dużo jest wprawdzie mowy o zjednoczeniu Niemiec ale przeczy temu nieodparcie całokształt polityki imperializmu amerykańskiego po drugiej wojnie światowej. Utworzenie najpierw Bizonii, potem Trizonii, wreszcie tzw. „republiki federalnej", plan Schumana, plan Plevena, otwarte wciąganie Trizonii do paktu atlantyckiego — czyż wszystkie te posunięcia — a nie są to bynajmniej posunięcia jedyne — nie wskazują na to, że mocarstwa zachodnie pragną pogłębić rozłam Niemiec? Równocześnie zaś politykierzy amerykańscy z całym cynizmem, nie zachowując nawet pozorów, torpedowali i torpedują wszystkie wysiłki Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, zmierzające do pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Boją się zjednoczenia

Ze szczególną siłą ujawniło się to w ostatnim czasie, kiedy Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwróciła się do parlamentu bońskiego z apelem o zwołanie ogólnoniemieckiej narady w sprawie utworzenia zjednoczonych, pokojowych i demokratycznych Niemiec.

Jak na tym tle wyglądają propozycje amerykańskie — nie trudno jest spostrzec. Ich dywersyjny charakter widoczny jest na pierwszy rzut oka. Bo jeżeli USA, Anglia i Francja szczerze pragnęłyby zjednoczenia Niemiec — czy odrzucałyby konkretne propozycje Izby Ludowej, czy torpedowałyby wysiłki Niemieckiej Republiki Demokratycznej na drodze do zjednoczenia czy wyszukiwałyby preteksty w rodzaju tworzenia komisji Narodów Zjednoczonych? Wystarczy postawić takie pytanie, by natychmiast znaleźć na nie odpowiedź.

Imperialiści amerykańscy boją się zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego. Imperialiści amerykańscy pragną pogłębienia rozłamu w Niemczech. Pragną tego, bo tylko w warunkach rozłamu mogą odbudowywać Wehrmacht, włączać Trizonię do paktu atlantyckiego, przekształcać Niemcy zachodnie w kuźnię agresji w Europie. Boją się zjednoczenia i zawarcia traktatu pokojowego, bo realizacja tych postulatów oznaczałaby rezygnację z Trizonii jako bazy agresji, oznaczałaby wycofanie wojsk interwencyjnych, oznaczałaby położenie kresu remilitaryzacji. A do tego imperialiści amerykańscy za żadną cenę dopuścić nie chcą.

Przeciw Polsce

Wiedząc, że społeczeństwo zachodnio-niemieckie w coraz większym stopniu sprzeciwia się odrodzeniu Wehrmachtu i coraz donośniej domaga się pokojowego zjednoczenia Niemiec — mocarstwa zachodnie i ich bońskie marionetki starają się znaleźć przynętę, przy pomocy której zdołaliby zwabić Niemców do szeregów Wehrmachtu. Przynętę tę stanowi wściekła, zbrodnicza kampania rewizjonistyczna, wzmacniana obecnie coraz bardziej w Niemczech zachodnich. Głównym tematem i sloganem tej kampanii jest miraż „odebrania" Polsce Ziem Zachodnich. Te, godne hitlerowców slogany, znalazły ostatnio oficjalną oprawę.

Po swych ostatnich rozmowach z Wysokimi Komisarzami zachodnimi, Adenauer wydał deklarację, w której stwierdził, że Bonn otrzymał od aliantów pisemne uznanie prawa do *„zjednoczenia się... z obszarami zaodrzańskimi"*. W praktyce — oznacza to „pisemne uznanie prawa" napaści na Polskę. Adenauer zapowiedział już oficjalnie, że w Paryżu sprawa granicy na Odrze i Nysie poruszona będzie ponownie.

To, czego nie powiedział Adenauer, wyjaśnił w sposób aż nazbyt wyraźny deputowany prawicowej partii zachodnio-niemieckiej (FDP) Rechenberg, który oświadczył, że zjednoczenie Niemiec może nastąpić tylko w drodze *„wyzwolenia terenów wschodnich a nie łączenia się z nimi"*.

„Angielskie pismo „Manchester Guardian" pisze, że *„Adenauerowi dano do zrozumienia iż może żądać nawet... korytarza przez terytorium polskie"*.

Tak to wygląda drapieżny program Adenauera i jego amerykańskich dolarodawców. Propozycjom Izby Ludowej w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec — przeciwstawiają oni hitlerowski program agresji i wojny, program „Drang nach Osten". Oto, do jakich celów potrzebne jest achesonowsko-adenauerowskim gangsterom rozbicie Niemiec.

Narody świata, a w szczególności narody Europy, dobrze poznały, co oznacza ten program. Narody świata — jak to podkreślone zostało w rezolucjach Światowej Rady Pokoju — domagają się pokojowego i konstruktywnego programu w sprawie Niemiec: zjednoczenia kraju, zawarcia traktatu pokojowego i utworzenia zjednoczonych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Taki program reprezentuje linia polityczna Związku Radzieckiego. Związek Radziecki uporczywie i konsekwentnie walczy o pokojowe, leżące w interesie wszystkich narodów, rozwiązanie problemu niemieckiego. Propozycje wysuwane na sesjach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, uchwały konferencji warszawskiej i praskiej, zwołanie z inicjatywy ZSRR konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych do Paryża dla omówienia problemu niemieckiego — wszystkie te posunięcia, usilnie torpedowane przez mocarstwa zachodnie, stanowią dowody konstruktywnej polityki radzieckiej w tej sprawie.

Żywotna sprawa narodu polskiego

Kwestia zjednoczenia czy rozbicia Niemiec stanowi sprawę, jak najżywiej obchodzącą każdego Polaka, jak najżywiej obchodzącą cały naród polski. Zjednoczenie Niemiec, na warunkach wysuniętych przez Izbę Ludową NRD, oznaczałoby zlikwidowanie ogniska zapalnego w Europie, ogniska, którego agresywne siły w Trizonii, wymierzone są w pierwszym rzędzie przeciwko narodowi polskiemu. Oznaczałoby to powstanie na terenie całych Niemiec pokojowego i demokratycznego państwa, stanowiącego nie czynnik agresji, ale czynnik zachowania pokoju.

Odwrotnie — rozbicie Niemiec i pogłębianie tego rozbicia oznacza dla narodu polskiego odrodzenie tych samych sił, które napadły na nasz kraj w 1939 r., oznacza odbudowę Wehrmachtu, odbudowę hitleryzmu, odbudowę siły, wymierzonej przeciwko polskim Ziemiom Zachodnim, przeciwko niepodległości i całości terytorialnej naszej Ojczyzny.

Dlatego też, naród nasz całą siłą popiera propozycje Izby Ludowej NRD i stanowisko rządu radzieckiego w tej żywotnej dla nas sprawie.

Mówiąc o nowych stosunkach, łączących Polskę z Niemiecką Republiką Demokratyczną, delegat Polski w ONZ, wicemin. Wierbłowski, powiedział: *„Rozwój tych stosunków jest doskonałym przykładem tego, jak pod warunkiem dopuszczenia do władzy demokratycznych elementów w całych Niemczech, mogłyby się ukształtować stosunki ze wszystkimi ich sąsiadami w interesie pokoju i bezpieczeństwa Europy"*.

Takie jest żądanie narodów świata. Takie jest żądanie narodu polskiego. Taka jest droga pokojowego rozwiązania problemu Niemiec.

Przodujący tkacz zakładów im. Ajzena

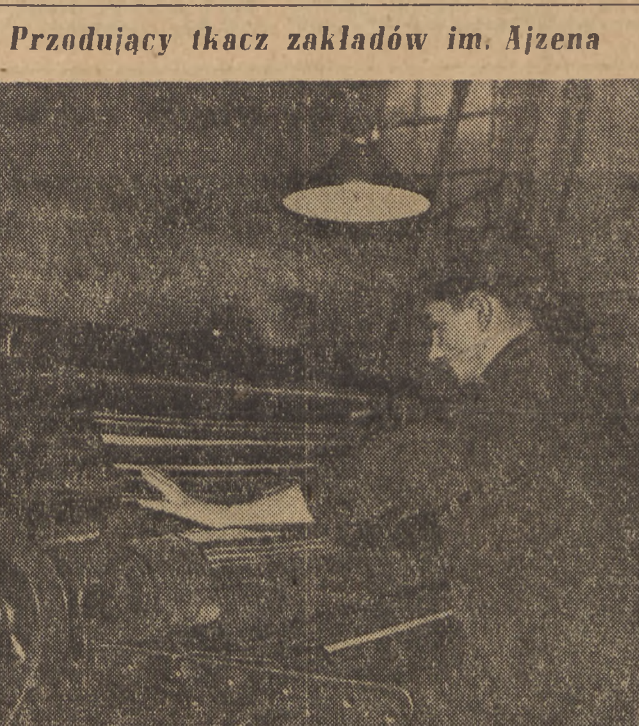

Bronisław Waszko jest przodującym tkaczem chodnikowym w Fabryce Pluszu i Dywanów im. Tadka Ajzena w Łodzi. Wyrabia on przeciętnie 130 procent normy

Foto CAF — Wdowiński

Czterej bandyci skazani na karę śmierci

(f) Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi, na sesji wyjazdowej w Ozorkowie, rozpatrzył sprawę 4 bandytów i morderców: 19-letniego Jana Kubery, 21-letniego Włodzimierza Woźniaka, 23-letniego Zdzisława Witasiaka oraz 27-letniego Zygmunta Łuczaka, którzy, zorganizowani w bandę, dokonali szeregu bestialskich morderstw oraz napadów terrorystyczno - rabunkowych. Sąd skazał wszystkich oskarżonych na karę śmierci.

Oskarżony Kubera karany był już uprzednio za sabotaż, zaś oskarżony Woźniak za napady rabunkowe. Na podstawie łaski Prezydenta RP, Woźniakowi kara długoterminowego więzienia została częściowo darowana i w grudniu 1950 roku został on zwolniony z więzienia.

Kubera i Woźniak, znalazłszy się na wolności, przystąpili niezwłocznie do realizowania ukartowanego jeszcze podczas wspólnego pobytu w więzieniu zbrodniczego planu zorganizowania bandy dywersyjno-rabunkowej, która według zeznań oskarżonych miała działać w myśl założeń Andersa. Z zeznań tych wynika również, że obaj zbrodniarze zamierzali nawiązać ścisły kontakt z ambasadą USA w Warszawie.

Jak zeznał osk. Kubera, zorganizowana w celach dywersyjnych i rabunkowych banda miała zaopatrywać się w broń drogą napadów na funkcjonariuszy MO.

W połowie września br. do bandy przystąpili pozostali oskarżeni: Witasiak i Łuczak, który już uprzednio posiadał nielegalnie broń palną.

Oskarżeni zeznali, że pod wpływem audycji „Głosu Ameryki" i BBC planowali ucieczkę za granicę samolotem, który zamierzali opanować po sterroryzowaniu załogi. W okresie poprzedzającym zamierzoną ucieczkę dokonywali oni morderstw i napadów, aby mieć się czym wykazać za granicą".

Szczytem zbrodni sfaszyzowanych amerykańską propagandą bandytów było ohydne zamordowanie sześciu osób, dokonane przez nich 29 września br. w miejscowości Aleksandria w powiecie łęczyckim. Czterech zbirów, strzałami w tył głowy zamordowało właściciela restauracji i przebywających w niej trzech klientów oraz mieszkającego obok funkcjonariusza MO z żoną, dzieląc się następnie przy wódce zdobytym łupem.

O krańcowym zwyrodnieniu moralnym zbirów świadczą m. in. słowa Kubery wypowiedziane do pozostałych bandytów bezpośrednio po dokonaniu zbrodni: „Dla mnie zabić człowieka, to tak samo jakby zjeść obiad".

Do rejestru zbrodni bandy doszły napady terrorystyczno-rabunkowe na sklepy gminnych spółdzielni w powiatach łaskim i kutnowskim. Oskarżeni zrabowane pieniądze wydawali na pijaństwa i hulanki. 10 listopada br. bandyci zostali aresztowani.

W toku rozprawy, sąd wysłuchał zeznań licznych świadków. Po wysłuchaniu przemówień prokuratora i obrońców i po dłuższej naradzie — Wojskowy Sąd Rejonowy skazał oskarżonych na karę śmierci.

Z ZAGADNIEŃ PARTYJNYCH

O pracy instruktora komitetu partyjnego

(Listy do redakcji)

Do redakcji naszej wpłynęło wiele listów poruszających ważny problem pracy instruktora komitetu partyjnego. W listach tych towarzysze, w przeważającej mierze instruktorzy lub kierownicy wydziałów komitetów powiatowych, miejskich i dzielnicowych, opowiadając o swojej pracy, dzielą się swymi spostrzeżeniami, samokrytycznymi i krytycznymi uwagami. Poniżej drukujemy wyjątki z tych listów, dotyczących spraw najbardziej istotnych w pracy instruktorów.

*

Instruktor komitetu partyjnego jest tym ogniwem, które łączy bezpośrednio instancję kierowniczą z podstawową organizacją partyjną. Podstawową metodą pracy instruktora powinna być żywa, codzienna konkretna praca z ludźmi, wychowywanie ich i podciąganie w procesie praktycznej pracy — ta myśl przebija w większości listów towarzyszy.

— Ważną jest rzeczą — pisze **tow. L. Żak, kierownik wydziału organizacyjnego z KP w Olkuszu** — aby instruktor starał się kierować organizacją partyjną nie sam, bezpośrednio wydając jej polecenia, ale pomagając komitetowi partyjnemu wnikać w problematykę organizacji i podsuwając mu słuszne wnioski. Tak starają się pracować instruktorzy KP Olkusz.

Oto np. w fabryce w Ogrodzieńcu borykano się z trudnościami na kamieniołomach. W fabryce uważano, że stan załogi na kamieniołomach jest niedostateczny. Instruktor KP potrafił jednak odpowiednio przygotować organizację partyjną do zanalizowania i przełamania trudności. Okazało się, że przyczyną niewykonywania planów było złe rozstawienie załogi, nienależyte wykorzystanie czasu roboczego i słaba opieka nad sprzętem technicznym, który ulegał częstym awariom. Organizacja partyjna postawiła te sprawy przed kierownictwem i załogą kamieniołomów. Pokazała źródła zahamowania pracy. Wynik jest taki, że wydajność wzrosła o 200 wózków dziennie, zapewniając ciągłą produkcję cementu.

Tow. K. Bojakowska, instruktor KP w Kłodzku, pisze:

— Swego czasu zajęłam się sprawą grup partyjnych na kopalni „Piast". Rozmawiając tam z poszczególnymi członkami partii, przekonałam się, że grupy partyjne pomimo, że ustawione prawidłowo w lutym, obecnie stały się nieżywotne. Komitet partyjny w wielu sprawach pracował za administrację i za radę zakładową. Załatwiał sprawy deputatów węgla, interweniował w sprawie remontów mieszkań itd. Bardzo mało czasu poświęcał natomiast pracy politycznej i organizacyjnej z grupami i z całą organizacją podstawową.

Na ten stan rzeczy niewątpliwie wpłynął brak kontroli ze strony Komitetu Miejskiego w Nowej Rudzie. Bo i praca KM źle była ustawiona. Komitet Miejski zawalony był mnóstwem różnych spraw, które wchodzą w zakres kompetencji instytucji gospodarczych i państwowych.

Natomiast w całokształt życia politycznego kopalnianych organizacji KM nie wnikał w dostatecznym stopniu. Przeanalizowaliśmy te sprawy na posiedzeniu Komitetu Miejskiego w Nowej Rudzie, wprowadzając zmiany w jego pracy.

O konieczności żywej pracy z ludźmi, piszą również m. in. **tow. tow. Z. Zarzycki, instruktor KP Chełm i K. Lesicki, instruktor KP Konin:**

W niejednym niestety komitecie powiatowym instruktor nie ma możliwości rozwijania systematycznej pracy z organizacjami partyjnymi.

Oto, co pisze **tow. J. Karczewski, instruktor KP w Wąbrzeźnie:**

— Przez okres mojej pracy w Komitecie Powiatowym — stwierdzam to z dużym żalem — nie byłem niemal na żadnym zebraniu podstawowej organizacji partyjnej, a jedynie na plenum komitetów gminnych i miasteczkowych. Wyjeżdżam często w teren, ale zawsze niemal z doraźnymi zleceniami.

Dotychczasowe metody pracy w naszym KP grożą instruktorowi tym, że z odpowiedzialnego pracownika politycznego przekształci się w gońca do wykonywania poleceń różnego rodzaju i skrzynkę informacji. A na to, co jest najważniejsze, na żywą robotę w organizacjach partyjnych, nie będzie miał czasu.

O podobnych praktykach pisze **tow. W. Chałupka, instruktor KP w Koszalinie:**

— Praca nasza nie jest usystematyzowana. Wyjeżdżamy w teren jak „straż pożarna". Przeważnie tego samego dnia wracamy do domu. Czasem zdarza się, że sekretarz KP telefonicznie w ciągu dnia odwołuje nas z jednej gminy i poleca udać się do innej. Nie mamy jasnego poglądu na to, jak powinniśmy wykonywać zlecone nam zadanie. Toteż często pracujemy niewłaściwie. Nieraz w terenie upodabniamy się raczej do przedstawicieli PRN lub CRS. Po powrocie do Koszalina biegamy po urzędach. W banku załatwiamy sprawy finansowe, w PZGS zamawiamy nawozy lub części do maszyn.

*

O traktowaniu instruktorów jako pracowników „od doraźnych zaleceń" pisze również **tow. F. Komada, instruktor KP w Biłgoraju.**

Instruktor to ramię instancji partyjnej. Musi on znać całokształt pracy instancji, z której ramienia działa. Dlatego wielu instruktorów podkreśla konieczność powiązania pracowników politycznych KP z egzekutywą i zaznajomienie ich z jej pracą.

Oto wyjątek z listu **tow. tow. A. Kamińskiej i K. Karkosińskiego, instruktorów KD Górna w Łodzi.**

— Powiązanie z egzekutywą wzbogaca nasze doświadczenie. Przytoczymy jeden chociażby przykład.

W Łódzkich Zakładach Papierniczych Cewka Nr 2 robotnicy narzekali na niemożliwość zwiększenia swoich zarobków. Mówili, że chcieliby zorganizować współzawodnictwo, tymczasem utrudniał im to dniówkowy system pracy. Kierownictwo zakładu sprzeciwiało się zakordowaniu robót.

Organizacja partyjna zakładów papierniczych była przedmiotem troski KD. Bardzo często odwiedzali ją instruktorzy, dokładali starań, aby ją uaktywnić. Zawsze na próżno. Egzekutywa tej organizacji przyjmowała wskazówki, ale nie wprowadzała ich w życie.

W czasie analizy tej organizacji przez egzekutywę KD wyszły na jaw przyczyny jej słabości i błędy w naszym postępowaniu. Szukaliśmy wyjścia w dawaniu wskazówek organizacyjnych, a nie dostrzegliśmy wroga klasowego niweczącego nasze wysiłki. Do organizacji zakładowej wkradły się elementy WRN-owskie, którym sekretarz uległ. Dlatego też nie trudno było wrogom odsunąć organizację partyjną od spraw produkcyjnych i podważać zaufanie załogi do komitetu zakładowego. Dopiero usunięcie z szeregów partyjnych takich jak Nitrze, Jaworski i Imatyka, oczyściło atmosferę w Cewce Nr 2. Uchwały podjęte w tej sprawie przez egzekutywę KD były dla nas nauką, że instruktor dopóty nie usunie niedociągnięć, dopóki nie znajdzie i nie zlikwiduje ich politycznych źródeł.

Nie wszędzie jednak egzekutywa KP, czy KD pracuje z instruktorami tak, jak w KD Górna w Łodzi.

— Nie zwraca się u nas uwagi na to — pisze np. **tow. St. Bylina, instruktor KP Giżycko**, aby instruktor rolny brał udział w posiedzeniach egzekutywy, nawet wtedy, gdy omawia się na nich sprawy związane bezpośrednio z pracą wydziału, jak np. pracę PZGS-u itp.

Podobne fakty stwierdza **tow. G. Łopuszyński, instruktor KP Tomaszów.**

A oto wypowiedź **tow. St. Dymkowskiego, instruktora KM Koszalina.**

— Do niedawna jeszcze w Komitecie Miejskim w Koszalinie instruktorzy nie byli zorientowani w zamierzeniach egzekutywy. Bez żadnych perspektyw w swej pracy, spełniali tylko doraźne polecenia kierowników wydziałów. Przed kilku miesiącami egzekutywa KM analizowała pracę podstawowej organizacji partyjnej w Urzędzie Pocztowym. Podjęto szereg wniosków zmierzających do usprawnienia pracy tej organizacji. Wnioski te nie zostały zrealizowane. Kto miał się zająć kontrolą wykonania zaleceń egzekutywy, skoro instruktorzy nie znali treści tych zaleceń?

Poważną rolę dla podniesienia poziomu pracy instruktorów, mogą odegrać narady instruktorów.

— Na codziennych, 15—20 minutowych odprawach instrukcyjnych — pisze **tow. Z. Odstercyl, kierownik wydziału propagandy KP Nowa Huta** — omawia się sprawozdania instruktorów i ich bieżące zadania. Odprawy te prowadzi jeden z sekretarzy KP. Niesłuszne posunięcia instruktorów są od razu dyskutowane i naprawiane. Zdarzyło się np., że jeden z instruktorów, tow. Sędek zajął błędne stanowisko na naradzie inżynierów, która miała na celu zapobieżenie pękaniu kolektora. Dał się zasugerować, że obok zakładanych prefabrykatów należy zastosować gruzobeton, do którego potrzeba było dodatkowo 50 ton cementu. Dano mu do podpisania pismo o treści wyrażającej zgodę na to kosztowne rozwiązanie techniczne. Podpisał. Na odprawie roboczej w KP poinformował towarzyszy o tej decyzji. Sekretarz KP zwrócił mu uwagę nie tylko na to, że decyzja była niewłaściwa, ale również i na to, że nie jest zadaniem instruktora podpisywać dokumenty z decyzją o tych czy innych posunięciach technicznych. Tow. Sędek wycofał dokument.

O znaczeniu narad instruktorów pisze również **tow. A. Bownik, instruktor z KP Kraśnik. A tow. K. Lamprycht, kierownik wydziału organizacyjnego KP w Kole**, krytycznie ustosunkowuje się do faktu, że sekretarze KP rzadko uczestniczą w tych naradach.

Poważnie hamują pracę instruktorów przejawy funkcjonalizmu w aparacie niektórych komitetów.

— W naszym komitecie — pisze **tow. St. Mazur, instruktor propagandy KP Głogów** — mimo uchwał egzekutywy zobowiązujących instruktorów KP do kontroli kursów partyjnych, cały ciężar tej pracy spoczywa na barkach instruktorów propagandy. I mimo „nastawień", większość kursów partyjnych, nawet tych, których wykładowcy potrafili zainteresować słuchaczy i dostarczyć im pewnego zasobu wiedzy, nie osiągnęły zasadniczego celu: podniesienia poziomu pracy partyjno-politycznej.

Typowym tego przykładem może być kurs partyjny w roszarni Radwanice. Kurs ten, jeśli się przypatrzyć samym tylko zajęciom kursowym, był na dobrym poziomie. Dyskusja była żywa, zainteresowanie widoczne. Wykładowca tow. Jan Król — zawsze przygotowany. A jednak przy tym wszystkim załoga roszarni Radwanice nie wykonała planu produkcyjnego, osiągając za 3 kwartał 1951 r zaledwie 43,5 proc. zadań planu. Jakąż więc rolę spełniało w tejże roszarni szkolenie partyjne, jeśli nie pomogło organizacji partyjnej w mobilizowaniu załogi do wykonania stojących przed nią zadań?

O podobnych zjawiskach sygnalizuje również **instruktor wydziału propagandy KP Płońsk tow. K. Kaniak.**

— Instruktorzy poszczególnych wydziałów — pisze **tow. K. Lewandowski, instruktor propagandy KD Wola (Warszawa)** — ograniczają się jedynie do swojego odcinka: organizacyjnego, personalnego, lub produkcyjnego. Istnieje całkowity brak współpracy między nimi. Na skutek tego m. in. szkolenie partyjne w wielu zakładach nie uwzględnia problematyki danych zakładów, a przez to nie pomaga w dostatecznym stopniu w przezwyciężeniu trudności w pracy partyjnej i produkcji danych zakładów.

Przykład funkcjonalizmu niejednokrotnie daje sam Komitet Wojewódzki.

Sygnalizuje to m. in. **tow. A. Florkowski instruktor wydziału rolnego KP Krotoszyn:**

— Najczęściej instruktor KW przyjeżdża jako „specjalista" w jednej tylko sprawie, jak np. w sprawie organizacji dożynek, dla sprawdzenia ewidencji czy stanu kasy KP, względnie dla załatwienia jakiejś innej sprawy. Nie zdarzyło się jeszcze, by instruktor KW przeprowadził ze wszystkimi instruktorami KP narady, na których rozpatrywanoby uchwały KW lub omówiono metody pracy w terenie. Niektórzy instruktorzy KW ograniczają się do zanotowania (często w „tajemnicy" przed nami) — kilku wychwytanych przez siebie błędów w naszej pracy. Można by scharakteryzować ich działalność, jako działalność fotografa, który poluje na braki, ale nie analizuje ich, nie daje konkretnych wskazówek dla naprawienia błędów.

*

Niemal we wszystkich listach towarzysze wysuwają sprawę koniecznego doszkalania instruktorów.

Instruktor KP, jako „ważna figura" w aparacie partyjnym szczególnie powinien pracować nad sobą, by móc jasno tłumaczyć politykę naszej partii i rządu pisze **tow. Wł. Kierul, instruktor KP Świecie.** Podobnie stawia sprawę **tow. M. Kicia, instruktor KP Lubartów.**

Tow. J. Kuliński, instruktor wydziału propagandy KD Poznań — Wilda, pisze m. in.:

— Zachodzę np. do zakładu pracy na posiedzenie egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej. Na porządku dziennym jest sprawa produkcji zakładu. Pytam, jak winien być przygotowany instruktor, aby mógł brać udział w dyskusji nad zagadnieniami (np. produkcyjnymi różnych branż, jak np. wyrób keksów, naprawa wagonów, przewozy jesienne na PKP, problemy budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego itp.), nie mając ku temu odpowiedniego przygotowania ekonomicznego?

Stąd wniosek: instruktor, aby stał się poważnym działaczem politycznym musi być przygotowany politycznie i ekonomicznie. W wirze najrozmaitszych zagadnień musimy znaleźć czas na doszkalanie się. Wskazane by było, aby w naszym samokształceniu było miejsce na naukę i pogłębienie wiedzy ekonomicznej i ogólnej.

*

Walka o to, by podnieść na wyższy poziom polityczną i organizacyjną działalność podstawowych organizacji — jest czołową troską całej naszej partii. W walce tej ogromną rolę odgrywają instruktorzy komitetów partyjnych. Dlatego praca z instruktorami, właściwe ich umiejscowienie w całokształcie działalności komitetu partyjnego, podniesienie poziomu ich wiedzy — staje przed instancjami partyjnymi jako problem pierwszorzędnej wagi.

Dobitnym świadectwem, że sprawa ta jest niezwykle aktualna — są m. in. przytoczone powyżej wyjątki z listów do naszej redakcji.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Bliżej konsumenta

Spółdzielnia nasza od chwili założenia natrafia na duże trudności. W lipcu br. wykonaliśmy próbki wszystkich artykułów (masy na zęby sztuczne i protezy, plomby i zamknięcia prowizoryczne itp.) i nie rozpoczynaliśmy produkcji ponieważ „Centrosprzęt", odbierający nasze próbki, nie śpieszył się z oceną ich jakości.

Obecnie, kiedy część próbek już zatwierdzono, nie możemy w pełni rozwinąć produkcji z braku pewnych surowców. I tak np. do tej pory otrzymaliśmy siódmą część zapotrzebowania na odpadki szkła organicznego i odczuwamy dotkliwie brak rurek szklanych, służących nam jako opakowanie. Przy okazji zaznaczamy, że w jednej z fabryk produkujących rurki w Wytwórni Nr 5 w Stargardzie znajdowały się duże remanenty tych rurek (około 2 miliony sztuk) i nie wiedziano co z nimi zrobić. Ktoś wpadł na pomysł, by rurki przepołowić. Dzięki temu nie nadają się już dla nas.

Trudności nasze nie kończą się na surowcach i opakowaniach. Oto wyprodukowane artykuły leżą w magazynie, gdyż... nie ma na nie nabywców. Nabywców zaś nie ma, bo „Centrosprzęt" do tej pory nie umiał zorganizować zbytu produkcji.

Przy tym wszystkim spółdzielnia nasza nie wykorzystuje wszystkich swoich możliwości produkcyjnych. W kraju daje się odczuć np. brak środka znieczulającego „Carpule". Sam tylko Kraków zgłasza zapotrzebowanie na około 20 tys. sztuk miesięcznie tych zastrzyków. Tymczasem „Centrofarm" zamówił u nas tylko 25 tys. sztuk miesięcznie. Ponieważ zastrzyki te produkuje tylko nasza spółdzielnia, można łatwo stwierdzić, że, podobnie jak „Centrosprzęt", również i „Centrofarm" nie wyczuwa potrzeb rynku.

Podkreślamy, że spółdzielnia nasza jest jedynym w Polsce zakładem wytwarzającym importowane dotychczas wymienione artykuły. Nadmieniamy również, że w podobnej sytuacji znajdują się trzy inne spółdzielnie pracujące dla służby zdrowia, jak np. Spółdzielnia „Chemia Stosowana".

FR. KAMIŃSKI
Spółdzielnia Pracy Artykułów i Preparatów Farmaceutyczno-Dentystycznych Kraków

Do Krynicy nie dotarły uchwały Krajowej Narady Budownictwa

Jak wszystkim wiadomo, niedawno odbyła się w Warszawie III Krajowa Narada Budownictwa. Poruszano na niej m. in. sprawę dostarczania zleceń roboczych przed rozpoczęciem prac z określeniem prac i zarobku, na podstawie których robotnicy podejmują zobowiązania i skracają czas produkcyjny.

Na naradzie byli również obecni przedstawiciele związku budowlanych w Krakowie. Nie potrafili jednak przenieść uchwał z tejże narady na teren Krynicy-Zdroju.

Dyrekcja Państwowych Uzdrowisk w Krynicy prowadzi szereg własnych inwestycji, m. in. roboty przy przebudowie chodników i rozszerzaniu jezdni. Zatrudnieni przy tym robotnicy nie pracują na akord. Odbija się to nie tylko na ich zarobkach, ale przeszkadza również w zorganizowaniu współzawodnictwa, opóźnia termin zakończenia robót.

Rozmawiałem w tej sprawie z majstrem robót, pytałem dlaczego robotnicy otrzymują płacę według dniówek i dlaczego nie dostarcza się zleceń roboczych. Odpowiedziano mi, że po pierwsze nie ma kto się tym zająć, a po drugie nie opłaca się, ponieważ są to drobne roboty.

Uchwały III Krajowej Narady Budownictwa nie dotarły do Krynicy. Biurokratyzm kilku ludzi z Dyrekcji Polskich Uzdrowisk i związku nie pozwala robotnikom włączyć się do ogólnego współzawodnictwa.

STANISŁAW AUGUSTYN
Gdańsk

Gromada Podgórze wypełniła swój obywatelski obowiązek

Gromada Podgórze w pow. gostynińskim jest jedną z pierwszych gromad, które wywiązały się ze swych obowiązków wobec państwa. Tak podatek gruntowy jak FOR — Podgórze wpłaciło w terminie w 100 procentach, a roczny plan skupu zboża i ziemniaków przekroczyło. Gromada spłaciła również pierwszą i drugą ratę Pożyczki. Pierwsi wykonali zobowiązania: małorolna Teofila Wojtkowska, Władysław Trojanowski, Ignacy Janiszewski, Jan Nyckowski, Czesław Kaszewski i Józefa Małkowska. Za nimi poszła cała gromada. Mieszkańcy Podgórza dzięki pomocy sąsiedzkiej ukończyli do 20 października br. tzn. na 6 dni przed terminem siewy jesienne. Dziś szczycą się oni równo wschodzącym żytem i pszenicą.

Że gromada Podgórze uzyskała tak piękne wyniki, jest to zasługą odznaczonego Srebrnym Krzyżem Zasługi sołtysa Władysława Trojanowskiego oraz aktywistów partyjnych i społecznych tow. Nyckowskiego i Janiszewskiego: „Musimy gromadę naszą podciągnąć" — postanowili oni. Dziś wszyscy mieszkańcy Podgórza rozumieją swoje zadania.

4 listopada br. gromada Podgórze podsumowała swoją pracę i przesłała meldunek do Pierwszego Obywatela Polski Prezydenta Bolesława Bieruta.

JAN KOBER
Łódź

Od roku czekają na odpowiedź

Rolnicy z gminy Góry pow. Pińczów kontraktują dużo buraków cukrowych.

Jednakże odstawa buraków jest utrudniona, gdyż punkt odbioru znajduje się w miejscowości Działoszyce oddalonej od gminy Góry o 25 km. Drugi punkt znajduje się w odległości 20 km w Młodzawach.

Gminna Rada Narodowa w Górach, chcąc ułatwić chłopom odstawę wystąpiła do Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Pińczowie z prośbą o uzyskanie zezwolenia na utworzenie punktu dostawy buraków przy Gminnej Spółdzielni w Górach.

Jednakże od złożenia wniosku upłynął już rok i nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi.

MIECZYSŁAW KOCEL
pow. Pińczów

Na zwiad do Łęgnowa

Stanisław Moldrzyk

Na rozległych nadwiślańskich łąkach rolniczej spółdzielni wytwórczej Łęgnowo w pow. bydgoskim „stała" jeszcze woda, mimo iż wiosenne słońce wzbiło się już wysoko, a ciepłe wiatry wysuszyły do białości grzbiety skib na pagórkach położonych na prawym brzegu Wisły.

Przesiąknięte wodą, leżały też ziemie po drugiej stronie Wisły, ziemie orne spółdzielni.

Zbliżała się Wielkanoc. Gdzieniegdzie chłopi wyjeżdżali już w pole, a spółdzielcy z Łęgnowa wciąż jeszcze „próżnowali". Na ich tłuste przesiąknięte wodą nadwiślańskie mady nie można jeszcze było wyruszyć pługiem. Toteż spokojnie mógł pojechać w odwiedziny do rodziny w Łomżyńskiem, członek spółdzielni produkcyjnej Stanisław Gołaś.

W swoich stronach, w Borkowie (pow. Łomża), nie był od 1945 roku, nic więc dziwnego, że serdecznie witali go krewni i gorąco zapraszali w gościnę sąsiedzi. Cieszyli się z wizyty dobrego sąsiada i ciekawi byli usłyszeć, jak mu się żyje.

Wprawdzie tak Gołaś, jak Wyrwas i Krystowczyk, którzy razem z nim zdecydowali się zerwać z biedą i wyjechać na zachód, na puste, leżące odłogiem ziemie, nieraz już pisali, że wiedzie im się dobrze, ale... Ale nie bardzo tym listom wierzono. Szczególnie wtedy, kiedy napisali, że zostali członkami spółdzielni produkcyjnej w Łęgnowie.

— Widać nie licho doskwierała im bieda, kiedy zdecydowali się na wspólnotę — mówili po wsi borkowscy kułacy. I co prawda, niejednego biedniaka i średniaka udało im się otumanić. Ale nie na długo. Przyjazd Gołasia, jego rzetelne opowiadanie — że nie dlatego zawiązali spółdzielnię, żeby im było źle, ale dlatego, że chcą, aby było im jeszcze lepiej — podważyło kułackie legendy.

Ferment wywołany przyjazdem Gołasia był tak wielki, że w czerwcu wysłali borkowianie zaufanego wsi; Wieczorka, na zwiady do Łęgnowa. Wysłali go wcześnie, żeby zobaczył jeszcze plon na polu, żeby go nie można było oszukać.

Kiedy przyjechał, na 80 hektarach łęgnowskich łąk nie było już wody, stały natomiast gęsto kopy dobrego „słodkiego" siana. Na 156 hektarach ornych ziem falowała bujna wysoka pszenica i żyto, zieleniły się okopowe. Na 60-hektarowym pastwisku skubały trawę krowy i cielęta. Razem przeszło 60 sztuk. Pięknie zapowiadały się też plony w ogrodzie i sadzie oraz na działkach przyzagrodowych 39 członków spółdzielni.

Wieczorek nie wiedział, od czego zacząć zwiedzanie — czy od murowanej obory, czy od chlewni, gdzie chrząkało 60 tłustych bekoniaków, czy wreszcie od odwiedzin u znajomych. Gołaś jednak zaczął oprowadzanie gościa od gospodarki. Pokazał mu stajnię, 10 par wypasionych koni, 4 źrebaki własnego przychówku spółdzielni, następnie oborę, chlewnię, ogród i pola. Potem zaprowadził go do wzorowo urządzonego przedszkola; a wreszcie do świetlicy.

Kiedy wieczorem usiedli do kolacji, podejrzliwy Wieczorek zupełnie skapitulował. Wierzył już, że spółdzielcy zbiorą prawie dwukrotnie wyższy plon, niż na indywidualnym i że w rezultacie ich dniówka obrachunkowa zgodnie z planem w bieżącym roku podniesie się w przeliczeniu na pieniądze z 10 złotych 54 groszy na 19 złotych 15 groszy, a może i więcej, że żaden ze spółdzielców za nic w świecie nie wróciłby już na indywidualną gospodarkę.

Wczoraj i dziś

Gołaś opowiadając nam o tej wizycie mówi: „Teraz mógłby przyjechać Wieczorek i inni z Borkowa, to by zobaczyli, jak się gospodarzy w spółdzielni". Gołaś i inni członkowie chlubią się i słusznie, gospodarczym rozwojem spółdzielni.

Tak w uprawach polowych jak i hodowli wykonali plan z nadwyżką. Planowali np. zebrać 20 kwintali pszenicy z hektara, a zebrali 24. Planowali ziemniaków 180 q z ha, a zebrali 200 (posadzone były na nisko położonych, wilgotnych gruntach), buraków pastewnych — 300, a zebrali 400, cukrowych — 300, a zebrali 350 q.

Krów mają już 46, w tym 6 cielnych. Poza tym dobrze się chowają 23 sztuki jałówek i cieląt własnego przychówku. Świń mają przeszło 70, w tym 8 macior. Duży mają dochód za mleko (przeciętny dzienny udój wynosi ponad 10 litrów od krowy).

Wzięli już 25 tysięcy złotych za owoce i jarzyny (a wezmą jeszcze około 15 tysięcy złotych). Kilkanaście tysięcy złotych przyniesie im sprzedaż świń — bekonów. Dlatego nie trudno było spłacić do banku 100 tysięcy złotych kredytów krótkoterminowych, zaciągniętych na ziarno kwalifikowane, orkę i nawozy sztuczne w latach 1949 i 1950. Dobry urodzaj przynosi spółdzielcom pewność, że planowana w przeliczeniu na pieniądze 19 złotych i 15 groszy dniówka obrachunkowa wyniesie prawdopodobnie więcej.

Źródła siły

Skąd się wziął tak szybki wzrost siły gospodarczej spółdzielni, wzrost dobrobytu członków? Spółdzielnia stanęła na nogi dzięki dobremu kierownictwu zarządu spółdzielni i dużej robocie politycznej i wychowawczej, prowadzonej przez organizację partyjną. Potwierdza to zdanie dyrektor POM, obsługującego spółdzielnię tow. Brykey.

Tak np. z inicjatywy organizacji partyjnej zwołane zostało zebranie w sprawie dyscypliny pracy, które uchwaliło ostre sankcje wobec członków niewykonujących uchwał ogólnego zebrania (np. za nieusprawiedliwione opuszczenie dnia pracy — skreślenie dwóch dniówek obrachunkowych). Organizacja partyjna pomagając zarządowi spółdzielni, zmobilizowała na okres pilnych prac prawie wszystkie kobiety, stawiając sobie za punkt honoru przeprowadzenie sprawnie i w terminie wiosennych siewów, żniw, wykopek oraz jesiennych siewów.

Sukcesy gospodarcze br. uzyskane wspólnym wysiłkiem członków spółdzielni oraz dzięki poważnej pomocy udzielonej przez POM, znacznie umocniły jedność kolektywu. Nic dziwnego, że gdy teraz ktoś wspomni członkom o zeszłorocznych wahaniach, to wyśmieją go, a nawet się obrażą. Taka Maćkowiakowa np. mówi nam ostro:

„Za nic bym się nie mieniała na indywidualne".

Tak mówi nie tylko ona. Wszyscy są wdzięczni partii i władzy ludowej, że im wskazała słuszną drogę do lepszego bytu. Świadczy o tym m. in. fakt, że wszyscy członkowie zadeklarowali od 7 do 10 dniówek obrachunkowych na pożyczkę narodową i należne sumy od razu wpłacili, oraz fakt, że regularnie płacą podatek z działek przyzagrodowych.

Zło, z którym należy walczyć

Mimo niewątpliwych i bezspornych osiągnięć nie wszystko jeszcze jest w porządku w spółdzielni produkcyjnej w Łęgnowie.

Przebywając dłużej w spółdzielni, nie trudno zauważyć pewien stan samozadowolenia.

— Wszystko, cośmy chcieli, to mamy. Zbiory mamy wysokie, hodowla się pomyślnie rozwija, pieniądze płyną. Cóż nam więcej potrzeba?

I jeszcze jedno.

— Starczy chłopu na chleb i do chleba, to i wódki może sobie popić.

Popijają więc sobie coraz częściej niektórzy spółdzielcy. Najpierw popijali tylko „od święta", a teraz zaczynają i na co dzień. Piją bezpartyjni i członkowie partii, a wśród nich sekretarz organizacji partyjnej tow. Czopczyc. Tow. Dąbrowski, przewodniczący spółdzielni, chociaż ofiarnie, a nawet bardzo ofiarnie pracuje, również nie wylewa za kołnierz. Nic więc dziwnego, że ostatnio w spółdzielni coraz więcej mnoży się różnych drobnych braków. Niedawno na skutek pijackiej awantury ludzie zamiast o 7 rano, wyszli do pracy o godzinę później. Winnych nie ukarano, „no bo kto z kim nie popijał".

Do walki z tym złem musi stanąć przede wszystkim organizacja partyjna, sekretarz i inni członkowie organizacji partyjnej muszą zerwać z groźnym nałogiem, jeśli nie chcą znaleźć się poza partią. Nie po to, bowiem ofiarnie pracowali członkowie, cały kolektyw, aby osiągnięte zdobycze utopić w wódce. Organizacja partyjna, każdy członek partii musi pokazać, że umie zdobyte dochody obrócić na właściwy cel: na upiększenie swego mieszkania, na lepsze ubranie, na książkę i gazetę, na kulturalne życie.

Komitet Powiatowy PZPR w Bydgoszczy i Wydział Polityczny POM-u w Stopce winny pomóc organizacji partyjnej w spółdzielni Łęgnów w przezwyciężeniu słabości, w zwalczaniu pijaństwa i rozluźnienia dyscypliny pracy.

W STOLICY

Wystawa poświęcona pamięci F. Dzierżyńskiego będzie otwarta do 15 grudnia

Otwarta 22 lipca wystawa poświęcona pamięci Feliksa Dzierżyńskiego cieszy się nadal niesłabnącym zainteresowaniem zwiedzających.

Codziennie na wystawę przyjeżdżają liczne wycieczki z całego kraju zorganizowane przez Samopomoc Chłopską, Orbis, Ligę Kobiet. Wystawę zwiedza młodzież szkolna, studenci, junacy SP, żołnierze, ludzie pracy z różnych przedsiębiorstw, fabryk, biur i urzędów.

Ostatnio wśród zwiedzających było szczególnie dużo wycieczek chłopów z powiatów, które wyróżniają się w wypełnianiu obowiązków wobec państwa.

Chłopi interesują się wystawionymi eksponatami, szczególnie oryginalnymi dokumentami historycznymi oraz pracami plastyków, które obrazują życie i działalność wielkiego rewolucjonisty.

Ogółem wystawę zwiedziło dotychczas blisko 135 tysięcy osób. Ze względu na duże zainteresowanie wystawą termin jej zamknięcia został przełożony na 15 grudnia. *(kw)*

12 grudnia rozpocznie się dostawa drugiej części zamówionego węgla

Dostawa drugiej części zamówionego jesienią węgla rozpocznie się 12 grudnia. W celu otrzymania reszty zamówionego węgla należy zwrócić się do właściwego terytorialnie Dzielnicowego Biura Opałowego, w którym dokonywane było pierwsze zamówienie. W DBO należy również uiścić opłatę za węgiel. DBO przyjmują zamówienia na dostawę drugiej części węgla według rejonów, z tym, że pierwsze rejony będą załatwiane od 3 grudnia do 15 grudnia. Od 17 grudnia do 31 grudnia trwać będzie przyjmowanie zamówień z drugich rejonów i w następnych dniach z rejonów dalszych.

Mieszkańcy, którzy nie składali zamówień na węgiel w ogóle, a teraz pragnęliby otrzymać węgiel, mogą złożyć poświadczone przez komitet blokowy zamówienie we właściwym DBO. W takich wypadkach otrzymają oni tylko drugą część przysługującego im, według norm, węgla. *(i)*

Perony dworca Śródmieście otrzymają nową nawierzchnię

Z początkiem roku przyszłego nastąpi całkowita przebudowa nawierzchni peronów dworca Warszawa-Śródmieście. Prowizoryczna nawierzchnia zostanie zabrukowana płytami chodnikowymi. *(i)*

Spotkanie artystów radzieckich i polskich

W dniu 20 listopada br. w Teatrze Narodowym w Warszawie, odbyło się spotkanie członków Leningradzkiego Państwowego Akademickiego Teatru Dramatycznego im. A. S. Puszkina z polskim światem artystycznym. Na zdjęciu: grupa aktorów radzieckich i polskich

Foto CAF — Baranowski

Pod ostrym kątem

Tu brak — tam nadmiar

„Poszukiwani niewykwalifikowani robotnicy do pracy w budownictwie..." „Zatrudnimy natychmiast 30 pracowników. Zgłoszenia..." „Mężczyźni w wieku od 17 lat znajdą natychmiast zatrudnienie w przemyśle węglowym..." „Robotników rolnych przyjmiemy...".

Kierownicy różnych przedsiębiorstw nie mogą spać po nocach. Bezsenność ich jest niejednokrotnie uzasadniona. W niektórych zakładach pracy daje się rzeczywiście odczuwać brak pracowników.

A dlaczego? dlatego, m. in. że...

„Spólnota Pracy" w Białymstoku zorganizowała wiosną br. dwumiesięczny kurs. Zapisało się 20 osób. Jest kurs — przyda się specjalny instruktor szkoleniowy (mimo że jest tam referent socjalny, który mógłby z powodzeniem zająć się tą sprawą).

Minął kwiecień, maj, skończył się kurs, a kasjer „Spólnoty Pracy" w Białymstoku niezmiennie co miesiąc wypłacał instruktorowi od nieistniejącego szkolenia 600 zł pensji i słuchajcie, słuchajcie — 315 zł dodatku funkcyjnego (jedyna funkcja — podpisywanie listy płacy).

Dopiero miesiąc temu ktoś zorientował się, że w maju skończył się kurs, że w związku z tym niepotrzebny jest instruktor szkoleniowy. Obliczmy: 5 × 915 = 4.575 zł. Tyle kosztowało to drobne „przeoczenie".

Cegielnia w Szczytnie woj. Olsztyn miała 9-miesięczną przerwę w produkcji.

Przez 9 miesięcy nie wypalano cegły. Wydawać by się mogło, że jest rzeczą zupełnie uzasadnioną zwolnienie większości pracowników, przesunięcie ich do innych zakładów pracy.

Okazuje się, że nikomu nie wpadło to do głowy. Było 62 pracowników w okresie największego nasilenia pracy — pozostało ich tyluż w miesiącach postoju.

...A tymczasem dziesiątki różnych instytucji za pośrednictwem gazet i ogłoszeń, głosem wołającego na puszczy apelowały do sumienia kierownictwa cegielni w Szczytnie: „zatrudnimy", „zaangażujemy", „przyjmiemy".

W tym samym województwie w gminie Zalewie powstała izba porodowa. Ponieważ na miejscu brak jest wody, którą trzeba wozić z odległości 1 km — Gminna Rada Narodowa w Zalewie wpadła na iście genialny pomysł zaangażowania pracownika z pensją 600 zł do „wożenia wody. A jakże — otrzymał etat dodatek rodzinny, założono specjalną kartotekę, zamiast po prostu założyć tam... studnię.

Oto parę tylko przykładów. Jest ich grubo więcej. Wystarczy się tylko rozejrzeć. Szatniarz, mężczyzna w sile wieku w małym barze rybnym w Warszawie przy ul. Żelaznej, którego jedynym zajęciem jest drzemka w asyście dwóch — trzech palt, kierownik i dwie ekspedientki w niedużym sklepie tejże Centrali Rybnej w Puławach itd. itd.

Kierownicy przedsiębiorstw, które rzeczywiście odczuwają brak ludzi, mogliby spać o wiele spokojniej. Mieliby kogo zatrudnić, gdyby ocknęli się ze snu kierownicy tych zakładów pracy, których nieposkromiona skłonność do marnotrawstwa mogła spowodować przykłady jak powyżej: ocknęli się, przejrzeli listy zatrudnionych i wykreślili z nich wszystkie „martwe dusze".

(wik)

Teatr

Jaszcz

„Żywy trup" Lwa Tołstoja

Lew Tołstoj: „Żywy trup". Sztuka w 12 obrazach. Reżyseria Włodzimierza Kożycza i Antoniego Dausona, scenografia Aleksandra Rykowa. Występy Leningradzkiego Akademickiego Teatru Dramatycznego im. Puszkina na scenie Teatru Polskiego w Warszawie.

„Umarł Lew Tołstoj. Jego światowe znaczenie jako artysty, jego światowa sława jako myśliciela i moralisty — jedno i drugie odzwierciedla na swój sposób światowe znaczenie rewolucji rosyjskiej".

Tak pisał W. I. Lenin w listopadzie 1910 roku, pod wrażeniem wieści o śmierci Tołstoja. Fenomen artystyczny, fenomen ideologiczny, zwany dziełem twórczym Lwa Tołstoja, w wysokim stopniu interesował Lenina. Doktryna Tołstoja — pisał Lenin — okazała się co prawda „*zupełnie sprzeczna z życiem, pracą i walką... proletariatu*" — niemniej „*Tołstoj z ogromną siłą i szczerością chłostał klasy panujące, niezmiernie plastycznie demaskował zakłamanie wewnętrzne wszystkich instytucji, które są podporą współczesnego społeczeństwa* (słowa pisane w grudniu 1910 r.) — *kościół, sadownictwo, militaryzm, „legalne" małżeństwo, burżuazyjną naukę*". Tołstoj — stwierdzał Lenin — „*odzwierciedlił wezbraną nienawiść, dojrzałe już dążenie do lepszych porządków, pragnienie uwolnienia się od przeszłości*".

Czy słowa te, czy taka właśnie ocena działalności Tołstoja da się zastosować do sztuki „Żywy trup" — najlepszej z kilku znakomitych dzieł Tołstoja, pisanych dla sceny — do tej sztuki, pokazanej obecnie publiczności polskiej przez leningradzkich gości?

„Żywy trup" to sztuka z epoki, którą w całej Europie nazwano „schyłkiem wieku", i sztuka napisana w tym właśnie „schyłku wieku". Bohater jej, szlachcic Fiodor Protasow to człowiek, na którego losach chciał Tołstoj jeszcze raz zobrazować brutalną przewagę społecznego burżuazyjnego „porządku", opartego na kłamstwie i przemocy człowieka nad człowiekiem. Protasow jest przy tym człowiekiem w pełni „tołstojowskim", podobnie jak w tym samym okresie twórczości pisarza zrodzony Niechludow (z powieści „Zmartwychwstanie").

W spowiedzi ze swego życia Protasow powiada, że istnieją trzy drogi postępowania w istniejącej społecznej sytuacji: służenia jej, czynnej z nią walki lub ucieczki od niej w zapomnienie i zatracenie. Z pierwszej drogi nie skorzysta, bo rzeczywistość, która go otacza jest dlań wstrętna i ohydna. Drugiego sposobu nie może się imać, bo „nie jest bohaterem". Jął się więc trzeciego sposobu, hulanek, pijaństwa. Ale oto budzi się w nim wstręt do takiego życia, przeciw złu buntuje się cała jego prawa natura. Daremna walka! Protasow schodzi na takie samo „dno", na jakim pewnego typu inteligentów przedrewolucyjnych pokaże Gorki. I dla Protasowa pozostaje jako jedyne wyjście z sytuacji: kula w łeb. Raz oszukana, raz zatrzymana w lufie rewolweru, za drugim razem ta kula nie chybi drogi do żałosnego, cierpiącego serca.

Ale nim taki kres nastąpi, obnażona będzie przed nami obłuda obyczajowa, pokazane w krótkich, zwartych, przeważnie dynamicznych obrazach różne schorzenia społeczne, zaatakowane będzie z całą siłą rozkładające się obszarniczo-burżuazyjne społeczeństwo.

Widzimy tragiczne szamotanie się Protasowa w pętach obłudy, fałszu, egoizmu, z całą demaskatorską siłą ukazane jest złowrogie działanie burżuazyjnego prawa, haniebne metody administracji, ukazana jest podwójna moralność klas posiadających i wyrażona surowa krytyka społeczna. Problematyka, jak i cała akcja sztuki osadzone są mocno w ramach epoki. Ale wiele z ich elementów rozrywa te ramy, staje się rozprawą z chorobami ustroju, które w spotęgowanej formie do dziś dnia rozdzierają świat kapitalistyczny.

Kto jest winien złu? Tołstoj na to pytanie nie odpowiada wyraźnie słowami, ale odpowiada wyraźnie obrazami: winien jest zły ustrój. Jak zaradzić temu złu? Tutaj Tołstoj zatrzymuje się bezradnie; sile protestu nie odpowiada w żadnej mierze zadanie pokazania drogi wyjścia z otchłani. To zadanie spełniać zacznie dopiero Gorki, którego Nił — w cztery lata po Protasowie — radośnie afirmuje życie, tak bezsilnie porzucone przez Protasowa, afirmuje nie po to, by je przyjąć jakim jest, lecz by walczyć o jego zmianę, o jego zasadniczą zmianę — i walczyć zwycięsko.

Kula Protasowa nie rozwiązywała niczego. Namiętne oskarżenie, które w obronie prawdy wypowiedział Tołstoj w „Żywym trupie" — a także w innych swoich sztukach — sprawiły jednak, że demaskatorska rola genialnego powieściopisarza również z jego twórczości scenicznej przemówiła ostro, surowo, zdecydowanie. I dlatego nie dziwią opory i wstręty, z jakimi spotykały się dramaty Tołstoja w carskiej cenzurze, nie dziwi jawna wściekłość czarnosecińców i świętego synodu, nie dziwią chytre sztuczki liberalnej burżuazji, która zasadniczą niechęć do tołstojowskiego realizmu krytycznego przemycała pod zarzutami „niescenicznośći" i „nieteatralności" Tołstoja, zarzutami, które powtórzyli jeszcze formaliści i kosmopolici, zgorszeni „dydaktyzmem" sztuk Tołstoja i ich tendencyjnością.

I teraz rozumiemy słowa Lenina: „*Tołstoj jest nie tylko twórcą dzieł sztuki, które masy wiecznie będą ceniły i czytały, gdy zrzuciwszy jarzmo obszarników i kapitalistów stworzą sobie ludzkie warunki bytu — potrafił on z zadziwiającą siłą odtworzyć nastroje szerokich mas uciskanych przez współczesny ustrój, odmalować ich sytuację, wyrazić ich instynktowne uczucie protestu i oburzenia*".

*

Teatr winien ukazywać sztuki Tołstoja we wszystkich ich sprzecznościach, w śmiałym i bezwzględnym obnażaniu ich krytycyzmu i ich zaślepienia. Ten właśnie postulat w pełni zrealizował teatr leningradzki, wypełnieniu tego postulatu podporządkowane zostały wszystkie główne składniki przedstawienia. Oglądamy spektakl, zagrany w tak doskonały artystycznie a przenikliwy i przejrzysty ideologicznie sposób, że pomiędzy widzami z epoki socjalizmu a dziełem pisarza minionej epoki rozpięty zostaje most głębokiego wczucia się w ukazane na scenie sprawy, głębokiego zrozumienia zawartych w pokazanym dziele myśli i idei. Oto przykład triumfu teatru i właściwej scenicznej interpretacji utworu klasyka literatury.

Trzy przedstawienia, trzy style. W „Niezapomnianym roku 1919" — porywające widowisko współczesne, przemawiające patosem rewolucji, wielkości jej wodzów, bohaterów, pełnym realizmu kontrastem świata starego i nowego. W inscenizacji „Gorącego serca" — nurt tęgiej satyry, ujętej w formę rubasznej groteski sąsiadującej o miedzę, jak w sztukach Szekspira, z interpretacją liryczną, jak aktorzy zażywni z aktorami szczupłymi. „Żywy trup" to przedstawienie bez cienia drwiny, jednolite w artystycznym wyrazie, przedstawienie głęboko nastrojowe i analityczne. Trzy style? Raczej jeden styl — realizmu socjalistycznego — wyrażany za każdym razem odmienną koncepcją reżyserską.

„Żywy trup" wymaga ogromnej obsady aktorskiej i nader umiejętnego kierowania gromadą statystów. I jedni i drudzy dali w swoim zakresie grę znakomitą, wystarczy przytoczyć świetne ukazanie prawdy i naturalności ostatniej odsłony sztuki, w której akcja rozgrywa się w kuluarach sądu. Co do poszczególnych większych ról, wszystkie stały na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Od Cyganek do publiczności sądowej, każda postać, pojawiająca się bodaj na chwilę na scenie, jest plastyczna, żywa, wpisująca się w pamięć. Zanotujmy zwłaszcza piękne osiągnięcie Haliny Iniutiny (żona Protasowa), Heleny Miedwiediewej (matka Karenina), Anny Jesipowicz (matka Lizy Protasowej), Anatola Dobieńskiego (Karenin) Jerzego Tołubiejewa (książę Abrieskow), Włodzimierza Woronowa (Afriemow), Aleksandra Kiriejewa (Artemiew), Genadi Miczurina (adwokat).

Fiedię Protasowa gra Mikołaj Simonow. Przypomnijmy, że o rolę Fiedii ubiegali się, że w roli tej występowali na scenach rosyjskich i całego świata najznakomitsi artyści. Wydaje się, że w interpretacji Protasowa przez Simonowa należy przede wszystkim podkreślić bardzo ludzkie akcenty gry, nie przechylające się ani o włos w kierunku tak modnej w czasach powstania „Żywego trupa" — czasach Strindberga i Przybyszewskiego — „bebechowatości".

Pamiętamy pewne, wielkie nawet w swoim rodzaju, kreacje aktorskie w roli Protasowa (np. Aleksandra Moissi'ego), nie pozbawione składników anormalności, nabrzmiałe w chwilach największego dramatycznego napięcia jakąś niepomierną słabością wewnętrzną i koszmarną psychopatologią. Nic z tej powierzchownej, zewnętrznej i wewnętrznej degeneracji nie występuje w grze Simonowa. Jego Protasow jest człowiekiem nieszczęśliwym ale normalnym, a nawet w swoim rodzaju silnym. To czyni z Protasowa nie kandydata do lecznicy lecz postać dramatyczną, a przez to i konflikt Protasowa ze światem nabiera wymowy społecznej, nie klinicznej. Wielkie konfrontacje Protasowa ze złem (w scenach w szynkowni i w biurze sędziego śledczego) potęgują przez to wyraz oskarżycielski, taki, jakiego pragnął Tołstoj. Jeśli dodamy, że w obu tych scenach nie tylko Iniutina i Dobienski ale również reszta współgrających dotrzymała kroku Simonowowi wyrazimy, sądzę, najlepsze określenie wysokiego poziomu całego przedstawienia.

Bardzo konsekwentnie przeprowadzone w zasadniczej kompozycji dekoracje Rybowa (zastosowanie kotary jako przewodniego i podkreślającego charakter przedstawienia elementu) tworzyły przekonywające tło dziejącego się na scenie dramatu ludzi w złej epoce.

TEATRY

Polski — „Głos Ameryki" g. 19.
Kameralny — „Grzech" g. 19.
Narodowy — „Odezwa na murze" g. 19.
Nowy — „Swobodny wiatr" g. 19.
Powszechny — „Powrót" (premiera) — g. 19.
Domu Wojska Polskiego — „Wzgórze — 35" — g. 19.
Współczesny — „Mieszczanie" — g. 19.
Muzyczny — „Bajka" — g. 19.
Nowej Warszawy — nieczynny.
Guliwer — „Trzy pomarańcze" — g. 17.
Ateneum — „Interwencja" — g. 19.
Lalka — „Maciej Kłosek" g. 14 (premiera).

KINA

Moskwa — „Daleko od Moskwy" g. 14.45, 16.30, 18.45, 21.
Palladium — „Bajka wiosenna" (film kolorowy dla dzieci i młodzieży) g. 15 i 16, „Wielki obywatel"— I seria g. 17 i 19.30.
Atlantic — „Błękitne miecze" — dodatek „Grzech" — g. 15, 17, 19, 21.
Praha — „Donieccy górnicy" — g. 14.45, 17, 19.15, 21.30.
Polonia — „O szóstej wieczór po wojnie" — dodatek „Konik morski" — g. 14, 16, 18, 20.
Stolica — „Zwycięzca przestworzy" — dodatek „W kraju socjalizmu" — g. 14, 16, 18, 20.
W—Z — „Zwycięskie skrzydła" — dodatek „W Berlinie złączyły się dłonie" — g. 14, 16, 18, 20.
1 Maj — „Zwariowane lotnisko"— dodatek — „Twórczość Szyszkina"— g. 14, 16, 18, 20.
Ochota — „Bohaterowie Mandżurii" — dodatek „Zwycięska droga" — g. 14, 16, 18, 20.
Syrena — „Arinka" — g. 15, 17, 19, 21.
Tęcza — „Świniarka i pastuch"— g. 14, 16, 18, 20.
Lotnik — „Bogata narzeczona" — g. 16, 18, 20.

RADIO

SOBOTA 24 LISTOPADA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Pieśni różnych narodów, 7.20 Muzyka rozrywkowa i utwory skrzypcowe, 8.55 Aud. dla kl. VI, VII, 9.20 Aud. dla kl. XI, 9.40 Muzyka taneczna, 10.15 Koncert p. d. A. Rezlera, 10.55 „Żelazna stopa" — fragm. pow. J. Londona, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Ork. dęte, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert p.d. W. Górzyńskiego, 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 17.15 „Spotkanie z Salomeą" — odc. pow. Jastruna, 17.30 Komp. Tygodnia — Schubert, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.25 Z naszych pieśni, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Aud. literacka, 19.30 Na muzycznej fali, 20.30 Muzyka taneczna (Cajmer), 21.30 „Szkice węglem" — odc. noweli H. Sienkiewicza, 21.45 Utwory fortepianowe, 22.05 Komunikaty, 22.10 Koncert p. d. S. Gajdeczki, 22.50 Muzyka.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.00, 23.50.

6.15 W rytmie walca, 6.05 Stylizowana muzyka polska, 8.00 Język rosyjski, 8.20 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I i II, 13.55 Aud. dla kl. III i IV, 14.15 Polskie pieśni ludowe w wyk. Chóru P. R. 14.35 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 14.40 Muzyka dla wszystkich, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Tańce słowiańskie Dworzaka, 16.45 Głos mają kobiety, 17.15 Koncert muzyki ludowej p.d. M. Obsta, 17.45 Język rosyjski, 18.00 Koncert solistów, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Muzyka rozrywkowa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Przy sobocie po robocie, 21.30 „Organy" — słuch. wg. poematu Kajetana Węgierskiego, 22.10 Koncert p.d. S. Gajdeczki, 22.50 Muzyka taneczna.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem R. S. W. „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3-ch Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9.— zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego.

3 44452